Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 13 października 1938 Nr 281

Adam Romer

Quo vadis Gallia?

Układ monachijski zmienił konfiguracje Europy nie tylko pod względem terytorialnym. — Zgoda Francji na rozbiór sprzymierzonej z nią Czechosłowacji jest równoznaczną z załamaniem się podstaw dotychczasowej polityki francuskiej, opartej o t. zw. „bezpieczeństwo zbiorowe" przez aparat Ligi Narodów i sieć sojuszów, a zmierzającej głównie do osaczenia Niemiec. Cała ta koncepcja zbankrutować musiała dlatego, że przepojona była sekciarstwem masońskim, zasłaniającym dotychczasowym rządom Francji jej właściwy interes narodowy. Obłędna orientacja „Frontu Ludowego", upatrującego głównego wroga w „faszyźmie" i „nacjonaliźmie", a stojącego na gruncie ścisłej współpracy z „pokojowymi" (sic!) Sowietami, spowodowała wysoce szkodliwy antagonizm włosko-francuski i przekreśliła dawne współdziałanie obu siostrzyc łacińskich z okresu śmierci Dollfussa. Rezultatem tej polityki było bankructwo Ligi Narodów, która na ostatnim swoim zgromadzeniu przedstawiała wprost żałosny widok, zbojkotowana, względnie zlekceważona przez państwa europejskie; rezultatem była bezsilność Francji wobec Anschlussu i „powrotu do macierzy" niemieckich dzielnic Czechosłowacji (z sutą domieszką rdzennych Czechów i niemożliwymi dla gospodarki nowych Czech granicami).

Wskutek tego cała zagraniczna polityka Francji znalazła się pod znakiem zapytania. — Z jednej strony reakcja narodowa przeciwko wiązaniu się z Sowietami zmusza politykę francuską do pogodzenia się z „wykluczeniem Sowietów poza nawias Europy"; z drugiej Francja nie może dopuścić ani do „krucjaty", która by dała Niemcom całkowitą hegemonię nad Europą — przeciwko bolszewizmowi — ani do powrotu Rapalla, drogą porozumienia się czerwonego i nacjonalsocjalistycznego totalizmów przeciwkochrześcijańskich. — Wyrzeczenie się przez Francję wszelkich wpływów w Europie środkowowschodniej byłoby z punktu widzenia mocarstwowości samobójstwem. Europa skorzystać może bardzo na porozumieniu Francji z Włochami i Niemcami, jeżeli da ono porękę pokoju i spowoduje zakończenie nieszczęsnej wojny domowej w Hiszpanii, stwarzając podstawę pod solidarność całego „Zachodu" chrześcijańskiego wobec Kominternu. Lecz

ani mowa Hitlera w Saabruecken, ani ton prasy włoskiej nie powinny Francji łudzić co do szans trwałego porozumienia.

Francja nie może sobie pozwolić na wyrzeczenie się więzów reasekuracyjnych nad Wisłą i Dunajem, tym bardziej, że nadzieja na Rosję zawiodły całkowicie.

Jest więc nadzieja, że obecna przykra atmosfera, jaka zapanowała w stosunkach polsko-francuskich,

niezadługo ustąpi miejsca zacieśnieniu sojuszu.

Niedopuszczalne są zarówno nieprzyzwoite i bezsensowne napaści francuskiej prasy masońskiej na Polskę, jak i niewybredne odpowiedzi pewnych organów polskich, zapominających o wyższości interesów państwowych nad animozjami.

Nie należy iść za daleko w wyciąganiu konsekwencyj z zachowania się Francji w Monachium wobec nas oraz z kompromitacji sojuszu francusko - czechosłowackiego. Francja była mimo wszystko gotowa do spełnienia swoich zobowiązań, musiała jednak ulec postawie Anglii; przewaga sił była zdecydowanie po stronie Niewiec i Czechom groziło w razie wojny unicestwienie. Nie wolno też Francji nie rozumieć niezmiernie trudnej sytuacji Polski pomiędzy Trzecią Rzeszą a Sowietami, nie wolno jej nie rozumieć słusznych naszych pretensji do Czechów.

Tylko Polska może dziś odbudować na wschodzie to, co Francja straciła przez okrojenie Czechosłowacji, bankructwo Małej Ententy i — „równoległość" polityki Polski i Niemiec wobec załamania się Czechosłowacji. Jednym z korzystnych jej skutków to naprawa z tej strony krzywd Węgier, jak gdyby naumyślnie doprowadzonych ad absurdum przez masońskich twórców traktatów dla uniemożliwienia współpracy Węgier z narodami słowiańskimi w utrzymaniu pokoju; wówczas chciała masoneria „demokratycznym" Niemcom zaoszczędzić powstania tamy nad Dunajem przeciwko Mitteleuropie, a równocześnie wzmocnić praski „bastion ideałów wielkiej rewolucji". Dziś Bratysława zrywa sojusz z bolszewikami na rzecz „współdziałania narodów chrześcijańskich przeciwko rozkładowi marksizmu".

Polska, zaprzyjaźniona tak ściśle z Węgrami, Słowakami, Rumunami i narodami bałtyckimi predestynowaną jest do odegrania roli kierowniczej w tej części Europy,

tym bardziej, że byłaby ona po myśli również zaprzyjaźnionych z nami Włoch i Jugosławii, które mimo całej „osi" i sympatii z niepokojem rozglądają się za koniecznością przywrócenia równowagi wobec imperializmu germańskiego.

Toteż i dobrze się stało, że właśnie jeden z najwybitniejszych polityków obozu, popierającego marszałka Piłsudskiego i jego orientację zagraniczną, zabrał na łamach „Czasu" głos za koniecznością wzmocnienia właśnie obecnie sojuszu francusko-polskiego i oparcia go na nowych, słusznych podstawach. Francja, która nie może pójść ani w kierunku kapitulacji przed hegemonią Niemiec, ani po linii totalizmu (chcąc słusznie wzmocnić swój ustrój i zabezpieczyć go przed demagogią związków zawodowych) powinna te głosy brać jako żądanie całej polskiej opinii publicznej. Czas najwyższy jasno powiedzieć światu, że na gruzach dotychczasowych traktatów, powstać musi nowy chrześcijański gmach pokoju, i że Polska i Francja w jego budowie chcą działać solidarnie!

Uwadze Uczestników Wielkiego Konkursu Propagandowego „Głosu Narodu"

W związku z konkursem propagandowym „Głosu Narodu" niektórzy Czytelnicy nadsyłają nam już obecnie pisma związane z konkursem. Wszystkim tym Czytelnikom wyjaśniamy, iż listy i rozwiązania konkursowe nadsyłane obecnie nie mają żadnego wpływu na wynik konkursu i jako bezprzedmiotowe są odrzucane bez rozpatrzenia.

Ze swej strony jeszcze raz zwracamy uwagę naszych Czytelników, iż tylko rozwiązania w przepisanej przez regulamin konkursu formie będą dopuszczone do Konkursu.

Tym Czytelnikom, którzy interpelują nas o zaległe brakujące egzemplarze, komunikujemy, iż egzemplarze, te mogą nabyć w Administracji „Głosu Narodu" Kraków, Bożego Miłosierdzia 1.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU".

Ultimatum Arabów pod adresem W. Brytanii

Kair, 12. X. (PAT). Wczoraj odbyło się tu plenarne posiedzenie kongresu panarabskiego, na którym przedłożono delegatom rezolucje, uchwalone przy drzwiach zamkniętych przez komisję. Tekst tych rezolucyj jest następujący: Kongres uważa za nieważną deklarację Balfoura, przyrzekającą żydom pomoc w stworzeniu ich ośrodka narodowego w Palestynie. Żąda natychmiastowego położenia kresu imigracji żydów do Palestyny. Odrzuca wszelkie formy podziału Palestyny. Żąda utworzenia rządu konstytucyjnego w Palestynie oraz podpisania traktatu między W. Brytanią a Arabami. Domaga się generalnej amnestii więźniów politycznych i natychmiastowego wypuszczenia na wolność uwięzionych szefów szczepów. Kongres stwierdza, że przyjęcie tych żądań jest jedynym możliwym rozwiązaniem zagadnienia palestyńskiego. W razie ich nieprzyjęcia wszystkie narody arabskie zmuszone zostaną do uważania obywateli brytyjskich i żydów za nieprzyjaciół wraz z wszystkimi socjalnymi, politycznymi i ekonomicznymi konsekwencjami tego stanu rzeczy. Kongres domaga się od rządów wszystkich krajów arabskich poparcia w powziętych decyzjach oraz zakomunikowania ich rządowi W. Brytanii oraz Lidze Narodów. Kongres proponuje utworzenie stałej komisji z siedzibą w Kairze, której zadaniem będzie czuwanie nad wykonaniem tych decyzyj. W zakończeniu stwierdza kongres, że chcąc dać dowód swej dobrej woli, przyznaje prawo obywatelstwa żydom, znajdującym się już w Palestynie.

Dziś wybory kandydatów na posłów

Warszawa, 12. X. (Tel. wł.). W dniu jutrzejszym 13 b. m. w całej Polsce zbierają się zgromadzenia okręgowe dla ustalenia zgłoszonych kandydatur poselskich.

Nuncjusz Cortesi u ministra W. R. i O. P.

Warszawa, 12. X. (PAT). Dnia dzisiejszego odwiedził ministra W. R. i O. P. ks. arcybiskup Cortesi, nuncjusz apostolski w Warszawie.

Pierwsze kroki wojenne Japonii w Chinach południowych

Tokio, 12. X. (PAT). Urzędowo donoszą, że japońska armia i marynarka rozpoczęły operacje wojenne w Chinach południowych wzdłuż wybrzeża prowincji Kwantung. W tutejszych kołach politycznych podkreślają ważność tych operacyj oraz wyrażają przypuszczenie, iż są one początkiem dawno planowanej ofensywy na Kanton. Koła wojskowe podkreślają, iż celem japońskiej ofensywy w Chinach południowych jest również zawładnięcie linią kolejową Kanton—Hankou, przez którą odbywało się dotychczas zaopatrywanie w amunicję, sprzęt wojskowy i żywność armii Czang-Kai-Szeka. Po przerwaniu tej linii kolejowej i po zajęciu ważnego z handlowego punktu widzenia miasta Kantonu, zostanie ostatecznie zgnieciony opór Czang-Kai-Szeka, który odtąd w wojskowych dostawach zdany będzie na niepewny dowóz z Indochin, Burmy i Sowietów.

50 tys. armia już wylądowała

Hongkong, 12. X. (PAT). Agencja Reutera donosi: W zatoce Bias wylądowało już przeszło 50 tys. żołnierzy japońskich, którzy wyruszyli w kierunku linii kolejowej Kanton—Keulung, celem **przerwania dostawy amunicji z Hongkongu do Kantonu.** Wylądowanie tych wojsk nastąpiło mniejwięcej w odległości 50 klm. na północ od Hongkongu. Wojska japońskie rozpoczęły również lądować na północ od Amoy, dotychczas jednak brak stamtąd bliższych wiadomości. Liczni uchodźcy chińscy zaczynają napływać na terytorium koncesji brytyjskiej.

Oficjalne zawiadomienie państw obcych

Tokio, 12. X. (PAT). **Minister spraw zagr. zawiadomił dziś ustnie ambasadorów i posłów państw zagranicznych, że japońskie siły zbrojne przystąpiły do operacyj wojennych wzdłuż wybrzeży prowincji Kwantung w Chinach południowych.** Operacje te mają charakter wyłącznie wojskowy i celem ich, jest odcięcie głównej drogi dowozu broni i amunicji dla Chińczyków. Uprawiana dotychczas **przez rząd japoński polityka respektowania praw i interesów obcych państw nie ulegnie zmianie, przy czym rząd japoński wyraża nadzieję, że istotne jego zamiary spotkają się ze zrozumieniem u tych państw.**

* * *

Szanghaj, 12. X. (PAT). W zagranicznych kołach Hongkongu i Szanghaju wywołała wiadomość o lądowaniu japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach południowych **wielkie wrażenie,** ponieważ **zajęcie Kantonu jest równoznaczne ze sparaliżowaniem handlu w tym mieście oraz w Hongkongu.**

20 lat wysiłków o... jedną sekundę

Przez 20 lat człowiek zyskał... sekundę na czasie Brzmi to paradoksalnie. Najszybszy człowiek świata osiąga dziś maksymalną szybkość 35,4 klm/godz., podczas gdy 20 lat temu zdołał uzyskać „tylko" 32,7 klm/godz. A więc 20-letnie wysiłki, treningi, odpowiednia bieżnia doprowadziły do tego, że człowiek zdołał wyrwać szybkości niecałe... 3 kilometry.

Nie mogąc już się nadal posunąć człowiek poszukał pomocy w technice. Dzięki niej bez najmniejszego wysiłku osiąga dziś 10-krotnie większą szybkość od własnej, najszybszy zaś „zmotoryzowany" człowiek zdołał wyśrubować i powiększyć tę szybkość do 20 razy. To nie wystarcza. W pogoni za czasem mówi się dziś o 1000 klm/godz.

Jest jednak dziedzina, w której człowiek zrezygnował z usług techniki. Bez niej może się posunąć naprzód w takim tempie, jakiego najwyższa technika nigdy nie stworzy. Zdając sobie z tego sprawę nikt nie waha się ani sekundy. Czas jest drogi.

Człowiek się spieszy tak samo, ażeby zdobyć jeszcze los 43 Loterii Klasowej. Dzięki wygranej wszystkie najszybsze środki lokomocji staną do jego dyspozycji, a kwestia czasu nie będzie więcej stanowiła żadnych trosk.

Pamiętajcie o ciągnieniu 43 Loterii Klasowej. Sekunda opóźnienia może was drogo kosztować!

Czerwona Hiszpania nie chce wycofać ochotników

Paryż, 12. X. (PAT). Cała wczorajsza prasa francuska zamieszcza na naczelnych miejscach komunikat oficjalny rządu w Walencji, donoszący o wycofaniu z frontu wszystkich ochotników zagranicznych, znajdujących się w strefie działań wojennych od początku wojny. W kołach dyplomatycznych podkreślają natomiast, że formuła, użyta w tym komunikacie, **jest dwuznaczna i pozwalająca na bardzo powolne wycofywanie ochotników z frontu.** Należy bowiem pamiętać, że większość tych ochotników wysłana została do strefy działań wojennych dopiero w szereg miesięcy po rozpoczęciu wojny. Z drugiej strony — podczas gdy 10 tys. ochotników walczących po stronie powstańców opuści wkrótce Hiszpanię — komunikat rządu Walencji **nie mówi wyraźnie o odjeździe ochotników,** skutkiem czego wycofanie ich z frontu oznaczać może przeniesienie ich na tyły i zastąpienie przez milicjantów hiszpańskich, znajdujących się w etapach.

Węgrzy podtrzymują swoje żądania

Budapeszt, 12. X. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Dzisiejsze rokowania w Komarnie wejdą w fazę merytoryczną. Delegacja węgierska popiera niezłomnie węgierski punkt widzenia, oparty na zasadzie samostanowienia i domagający się niezwłocznego odstąpienia obszarów, zamieszkałych przez Węgrów.

Rozmowy podjęte

Komarno, 12. X. (PAT). Ministrowie Kanya i Teleky powrócili dziś o godz. 10 przed południem z Budapesztu do Komarna. Kilka minut przez 12 odjechali do czeskiego Komarna, gdzie odbędzie się posiedzenie obu delegacyj.

Przejęcie dwóch miast

Budapeszt, 12. X. (PAT). Całe Węgry święciły wczoraj niezwykle uroczyście dzień przyłączenia Satoralja Ujheli i Ipolysag. Uroczystość przejęcia Satoralja Ujheli przez wojska węgierskie była transmitowana przezradio. Nastrój w tym mieście oddzielonym przez dotychczasową granicę od nowego dworca, panował od samego rana niezwykle podniosły. Mieszkańcy miasta i sąsiednich okolic zgromadzili się obok mostu na pogranicznej wąskiej rzeczce Ponyva. Dotychczasowa węgierska strona mostu była wspaniale udekorowana, jak i całe miasto, girlandami, kwieciem i emblematami państwa węgierskiego.

Znamienna ewolucja poglądów w Niemczech

Warszawa, 12. X. (Tel. wł.). Berliński korespondent „Kur. Warsz." zwraca uwagę na ewolucję poglądów niemieckich w sprawie przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier. W początkach konfliktu wypowiadano się za przyłączeniem Rusi i Słowaczyzny do Węgier. Od kilku dni, a ściśle mówiąc, od ustąpienia prezydenta Benesza, gdy na horyzoncie zarysowuje się możliwość współdziałania niemiecko-czeskiego, a nawet unii celnej, prasa i wszelkie środki propagandy niemieckiej przestawiły się na koncepcję federacji „trzech narodów" w ramach jednej republiki. Powstanie automatycznych rządów słowackiego i „karpacko-ukraińskiego" **powitano by w Berlinie z wielkim zadowoleniem.** Nie brak było nawet głosów, domagających się dla Rusi Podkarpackiej zupełnej niezależności państwowej; na ogół jednak prasa popierała plan federacyjny.

Od wczoraj zaś, prawdopodobnie pod wpływem nacisku Włoch, stanowisko to uległo o tyle złagodzeniu, iż dzienniki tutejsze, powołując się na hasło **Mussoliniego o prawie samostanowienia wszystkich narodów w państwie czechosłowackim, żądają solidarnie, aby o państwowym ukształtowaniu wschodnich terenów obecnego państwa czechosłowackiego zadecydował plebiscyt.**

Katastrofa kolejowa pod Warszawą

Warszawa, 12. X. (Telef.). **W dniu dzisiejszym o godz. 7 rano wydarzyła się katastrofa na stacji kolejowej w Świdrze pod Warszawą. Od pociągu elektrycznego, złożonego z 6 wagonów, idącego z Otwocka w kierunku Warszawy, oderwały się trzy ostatnie wagony w odległości kilkuset metrów od stacji Świder. Kiedy pociąg złożony z trzech wagonów przybył na stację i tam się zatrzymał, wpadły nań trzy wagony, które się odczepiły. Skutkiem zderzenia rozbiły się trzy wagony, a ofiarą katastrofy padło 12 osób ciężej lub lżej rannych.**

Lwów

DYR. CHODOWICKI SKARŻY O ZNIESŁAWIENIE. B. dyrektor I. gimnazjum we Lwowie Bazyli Chodowiecki wniósł doniesienie przeciw 10 osobom, które występując w charakterze świadków w procesie wystawili mu niekorzystną opinię. Niedawno dyrektor Chodowicki stanął przed lwowskim sądem, oskarżony o nadużycie swej władzy. W wyniku rozprawy został wówczas całkowicie zrehabilitowany i uwolniony od wszelkiej winy i kary. Doniesienie ma związek z tą rozprawą.

Zgon szefa domu Romanowych

Paryż, 12. X. (PAT). W klinice prywatnej w Neuilly zmarł wielki książę rosyjski Cyryl. Ks. Cyryl urodził się w r. 1876. Ogłosił się szefem domu Romanowych i kuratorem tronu 26 lipca 1922 roku. Ks. Cyryl pozostawił troje dzieci, z których syn wielki książę Włodzimierz, urodzony w r. 1917, **staje się obecnie szefem domu Romanowych.**

Marsz. Śmigły Rydz na Zaolziu

Cieszyn, 12. X. (PAT). Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk, wicewojewoda Malhomme, wydał w dniu dzisiejszym odezwę, w której zawiadamia ludność śląską za Olzą o przybyciu marsz. Edwarda Śmigłego Rydza w środę 12 października 1938 r. o godzinie 9 rano. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy najpierw po Cieszynie, a stąd po wszystkich miejscowościach Zaolzia budząc radość i zadowolenie.

Uroczyste powitanie

Cieszyn, 12. X. (PAT). Na bogato udekorowanym peronie dworca wschodniego w Cieszynie, ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą oraz oddział legionu zaolzańskiego. Na prawym skrzydle stanęli: dowódca dywizji i dowódca pułku. Na krótko przed przyjazdem pociągu przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" **gen. Bortnowski** w towarzystwie **gen. Malinowskiego, gen. Łuczyńskiego**, komendanta straży granicznej **gen. Jur-Gorzechowskiego** i oficerów sztabu, oraz wojewoda śląski dr **Grażyński** wraz z delegatem woj. śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk", wicewoj. **Malhomme** i starostą powiatu cieszyńskiego, **Klaczkowskim.** Program przewidywał uroczyste powitanie marszałka Śmigłego-Rydza dopiero na moście nad Olzą.

O godz. 9.40 rozlega się komenda „prezentuj broń". Przy dźwiękach hymnu narodowego wjeżdża na dworzec pociąg specjalny. Z wagonu wysiada naczelny wódz.

Po uroczystych powitaniach marsz. Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie radosnych chwil powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

——oOo——

Autonomia dla Rusi Podkarpackiej

Warszawa, 12. X. (Telef.). „Kurier Warszawski" donosi z Pragi, że rokowania z Rusinami podkarpackimi zakończono. Przyznano im autonomię, jak Słowakom z własnym rządem i parlamentem. Rząd ruski ukonstytuuje się dziś wieczorem. Rusini zadowoleni są, jak powiadają źródła czeskie, z wyniku negocjacyj. Żądania Węgrów o przyznanie im Bratysławy odrzucono.

Ludność Morawskiej Ostrawy
domaga się przyłączenia do Polski

Warszawa, 12. X. (Tel. wł.) Z miarodajnych źródeł komunikuje wysłannik „Kuriera Warszawskiego" na Śląsku zaolzańskim, że wszelkie wiadomości o rzekomych zamierzeniach załatwienia sprawy powiatu frydeckiego, na innej drodze jak plebiscytu, są w obecnej chwili nieaktualne. Potwierdzają się wieści o wzburzeniu ludności polskiej w tej części powiatu frydeckiego, gdzie oczekiwali natychmiastowego załatwienia sprawy ich powiatu.

Jednocześnie donoszą, że do konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie zgłosiła się delegacja przedstawicieli miejscowego społeczeństwa czeskiego, prosząc aby wojska polskie zajęły też i Morawską Ostrawę. W mieście wzmagają się nastroje za przyłączeniem do Polski. Morawska Ostrawa wskutek posuwania się wojsk niemieckich została wraz z okolicą odcięta od Moraw. — Czesi obawiają się też w Morawskiej Ostrawie rozruchów komunistycznych, podobnie jak to było uprzednio w Boguminie, jedynie widzą ratunek przez wkroczenie wojska polskiego.

Dookoła akcji wyborczej

Warszawa, 12. X. (Tel.). W czwartek 13 b. m. mija, jak wiadomo, ostateczny termin reklamacyj przeciwko pominięciom w spisach osób uprawnionych do głosowania przy wyborach sejmowych i senackich. W Warszawie liczba sprawdzających uprawnienia była nader znikoma. W piątek dowiemy się, kto kandyduje do nowego sejmu. Na razie wszystko opiera się na plotkach i domysłach. Panuje przekonanie, że o mandaty ubiegać się będą przede wszystkim dwie grupy a mianowicie OZN i działacze stowarzyszeń katolickich. OZN wyznaczył już po kilku swoich kandydatów w każdym okręgu. Z jednej i drugiej grupy kandydować ma dużo ludzi młodych. OZN dąży do tego, aby odciąć młode pokolenie od stronnictw opozycyjnych. Zresztą hołdując zasadom nacjonalistycznym OZN pragnie oprzeć się na pokoleniu najwrażliwszym na hasła narodowe. Poza tym przypuszczają, że sporo posłów wprowadzą t. zw. naprawiacze oraz Zarzewie. Co do grupy działaczy katolickich, to — jak mówią — zachowa ona w Sejmie swoją niezależność w stosunku do OZN i stworzy odrębny ośrodek polityczny. Nie będzie się on prawdopodobnie wdawać w spory z OZN. W przeddzień zebrań kolegialnych sytuacja wśród członków rządu wygląda w ten sposób, że kandydować mają wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra spr. wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Lewiatan w przyszłym Sejmie nie będzie prawdopodobnie reprezentowany przez byłych posłów Hołyńskiego i Wierzbickiego. Interesy wielkiego przemysłu ma rzekomo reprezentować inżynier Tad. Zamojski, jedna z wpływowych osobistości przemysłu chemicznego. Falanga weźmie prawdopodobnie udział w wyborach.

——o——

Przyczyny demonstracji
przeciwko kard. Innitzerowi

Warszawa, 12. X. (Telef.). Z poważnych kół parlamentarnych informują, że jednym z powodów demonstracji przeciwko Kardynałowi Innitzerowi miało być pismo skierowane przezeń do gauleitera Buerckla, w którym Kardynał przypomniał mu uroczyste przyrzeczenie, które otrzymał od władz partyjnych w sprawie tolerancji religijnej i całkowitego poszanowania praw Kościoła katolickiego w Austrii, co skłoniło go w przełomowych chwilach do rzucenia swego autorytetu na rzecz ugruntowania dokonanych przemian. — Stwierdzając, że przyrzeczenia te nie zostały wykonane, Kardynał miał w liście swoim w sposób stanowczy oświadczyć, iż jeżeli stosunek władz państwowych i partyjnych wobec Kościoła katolickiego i jego przedstawicieli nie ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie, będzie zmuszony odwołać swe dotychczasowe wystąpienia z okresu Anschlussu przychylne dla narodowego socjalizmu.

Protest Watykanu przeciw napadowi na kardynała Innitzera

Nuncjusz apostolski w Berlinie msgr Orsenigo, jak donosi I. K. C., złożył we wtorek w min. spr. zagranicznych protest z powodu ostatnich zajść w Wiedniu, które w punkcie kulminacyjnym wyraziły się napadem na pałac arcybiskupi.

„Osservatore Romano" ogłasza w związku z informacjami o wrogich Kardynałowi Innitzerowi demonstracjach przed pałacem arcybiskupim w Wiedniu następujące oświadczenie:

„Z uczuciem konsternacji przedrukowujemy bolesną wiadomość, do której powrócimy, gdy otrzymamy bezpośrednie informacje o motywach i szczegółach bardzo poważnego gwałtu. Tymczasem, bratersko złączeni z katolikami austriackimi i katolikami wszystkich krajów, podnosimy chrześcijański i obywatelski protest, składając Jego Eminencji Arcybiskupowi Wiednia wyrazy szczerego i głębokiego współczucia za obelgę wyrządzoną jego osobie a przez to religii i Kościołowi Chrystusowemu".

Król belgijski w Paryżu

Paryż, 12. X. (PAT) Dziś przybył tu król belgijski na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Alberta. Przyjęcie króla Leopolda na dworcu odbyło się z wielką prostotą. Peron pokryto czerwonym suknem. W miejscu, gdzie zatrzymał się pociąg, dworzec był przybrany zielenią i flagami belgijskimi i francuskimi. Kiedy pociąg zatrzymał się, gwardia republikańska sprezentowała broń i odezwały się dźwięki hymnu belgijskiego. Króla oczekiwali na dworcu minister spraw zagranicznych Bonnet, szef protokółu dyplomatycznego, ambasador francuski w Belgii oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. — Król Leopold w mundurze generała armii belgijskiej z wielką wstęgą legii honorowej wysiadł z pociągu wraz z premierem Spaakiem, witając się z oczekującymi go przedstawicielami rządu i władz francuskich. Przy dźwiękach trąb i entuzjastycznych okrzykach zebranych tłumów król opuścił dworzec.

* * *

Paryż, 12. X. (PAT). Podczas odsłonięcia pomnika króla Alberta wygłosił przemówienie prezydent Lebrun, oświadczając, iż **Francja pozostanie wierną pamięci Alberta I-go.** Lebrun wyraził podziękowanie królowi Leopoldowi, królowej Elżbiecie i księżnej Piemontu, iż zaszczycili swą obecnością podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego króla.

Ochotnicy włoscy opuszczają Hiszpanię

Burgos, 12. X. (PAT). 13 pociągów z ochotnikami włoskimi już udało się w kierunku południowym, **by następnie powrócić do Włoch.** Załadowanie na statek nastąpi w Kadyksie. Pierwsza grupa ochotników włoskich ma krótce już opuścić Hiszpanię. Gen. Berti, szef ochotników włoskich w Hiszpanii, przybył do Sewilli, a następnie uda się do Kadyksu, by być obecnym podczas odjazdu okrętu z ochotnikami.

FR. PONCET — AMBASADOREM W RZYMIE.

Paryż, 12. X. (PAT). Po zakończeniu obrad rady ministrów rozeszły się pogłoski, iż obecny ambasador francuski w Berlinie **Francois Poncet zostanie wkrótce mianowany ambasadorem w Rzymie.** Ambasador francuski w Moskwie Coulondre ma być przeniesiony na stanowisko, opróżnione przez Francois Poncet w Berlinie. Massigli, dyrektor departamentu politycznego, ma zostać ambasadorem w Ankarze.

Reszta powiatu frysztackiego wróciła do Polski

Dzień wyzwolenia w Boguminie

We wtorek Bogumin święcił z kolei dzień swego wyzwolenia. Miasto tonęło w powodzi sztandarów o barwach narodowych. Wzdłuż ulic, przez które przechodzić miały oddziały polskie, ustawiono liczne bramy triumfalne. Przed gmachem magistratu ustawiono pomysłowo przybrane trybuny.

Oddziały wojska polskiego przekroczyły oznaczone terytorium już o godz. 8-ej rano, tak że w niedługim czasie cała pozostała część powiatu frysztackiego została zajęta. W rejonie tym, poza Boguminem znajdują się następujące większe osady: **Rychwałd, Pudłów, Wierzbica, Skrzeczów, Zabłocie, Podlecie, Alpinka, Biedrzychów i Pietwałd.** Ludność tych osad wszędzie witała z entuzjazmem wkraczające wojska.

Największe uroczystości, związane z wkroczeniem armii polskiej, odbyły się w Boguminie.

O godz. 12.30 przybył na Plac Wyzwolenia, powitany burzą oklasków i okrzyków dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski, którego powitał chlebem i solą prezes Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Boguminie p. **Szmeja.** Przemówienie wygłosili: **najstarszy polski radny miasta p. Malejka, w imieniu Koła Gospodyń p. Lizakowa,** jako przedstawiciel polskich towarzystw kulturalno-oświatowych w Boguminie p. Szmeja, oraz **kierownik miejscowej szkoły polskiej p. Kocur.**

Na te przemówienia powitalne odpowiedział serdecznie gen. Bortnowski, po czym rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział piechota, kawaleria i oddziały zmotoryzowane.

Raz po raz rozlegały się w szpalerach okrzyki „Niech żyje armia". W pewnym momencie turkot kół armatnich pomieszał się z ogłuszającym warkotem kilku eskadr samolotów bojowych, które przeleciały na wysokości kilkudziesięciu metrów, wywołując ogólny podziw. Defilada trwała około 3-ch godzin. Po ukończeniu defilady poszczególne oddziały, które brały w niej udział, udały się na wyznaczone im miejsca postoju. Tłumy zgromadzone na szosach i ulicach nie rozchodziły się, lecz czekały cierpliwie, aby jeszcze raz nacieszyć oko niezapomnianym widokiem siły zbrojnej Rzeczypospolitej.

Polscy kolejarze objęli służbę

Bogumin, 12. X. (PAT). Dziś rano przybyły do Bogumina dwa pociągi służbowe przywożąc personel, który będzie służył na dworcu Bogumińskim. Pociągiem tym przybył kierownik wydziału ruchu dyrekcji P. K. P. w Krakowie **p. Szanda.** 200 kolejarzy, którzy pracowali dotychczas na kolejach czeskosłowackich ustawiło się szpalerem na peronie i powitało pociąg polski.

Przejęcie majątku rozwiązanych stowarzyszeń

Cieszyn, 12. X. (PAT). Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewoda Malhomme, wydał rozporządzenie, na mocy którego **majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich stowarzyszeń, związków, partyj, klubów, komitetów i tym podobnych organizacyj rozwiązanych na terenie Śląska za Olzą na podstawie paragrafu 1-go** rozporządzenia delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" z dn. 6 b. m. — **przechodzi na rzecz Skarbu Państwa Polskiego** z dniem dzisiejszym. Wszystkie odnośne stowarzyszenia będą powiadomione indywidualnie przez dyrekcję policji w Cieszynie o czasie i sposobie przejęcia ich majątku. Wykonanie rozporządzenia powierzone zostało dyrektorowi policji w Cieszynie.

Usuwanie napływowej czeskiej ludności

Cieszyn, 12. X. (PAT). We wtorek rozplakatowano obwieszczenie wicewoj. Malhomme, które stwierdza, iż w związku z masowym powrotem na teren Śląska zaolzańskiego kilkudziesięciu tysięcy osób, które z racji swej narodowości poslkiej, musiały opuścić tę swoją ziemię ojczystą i przenieść się za ówczesną granicę do Polski w latach 1919 do 1938, nasuwa się **pilna konieczność sprawnego uregulowania kwestii emigracji osób narodowości czeskiej z terenu Śląska zaolzańskiego do Czechosłowacji.**

Z tego względu **uproszczone zostały jak najdalej formalności, związane z wyjazdem tych osób do Czechosłowacji.** Przepustki dla nich wydawać będzie począwszy od wtorku już nie starostwo. wzgl. dyrekcja policji w Cieszynie, lecz komisariaty policji w gminach miejskich i posterunki policji w gminach wiejskich. Zainteresowane osoby zostały wezwane w obwieszczeniu, aby zaopatrzyły się w te przepustki do dnia 1 listopada br. i w spokoju opuściły teren Rzeczypospolitej.

Niebywale silne jesienne burze

Lizbona, 12. X. (PAT). Donoszą tu z Sao Vicente de Cabo Verde: Archipelagiem Zielonego Przylądka przeszła niezmiernie silna burza, trwająca niebywale długo, gdyż od dnia 29 września do 7 października. Ulewy spowodowały całkowite zniszczenie ogromnych przestrzeni pól uprawnych. **Wielka ilość domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych została zmieciona przez żywioł.** Straty idą w miliony. Władze miejscowe wystąpiły do rządu o udzielenie pomocy materialnej ludności.

—oOo—

Tragiczne wypadki wśród rybaków

Haga, 12. X. (PAT). Pierwsze, niezwykle silne w tym roku burze jesienne na Morzu Północnym wzdłuż wybrzeża holenderskiego spowodowały szereg tragicznych wypadków wśród rybaków, zajętych na morzu połowem śledzi i ryb. M. in. polski luger, należący do tow. połowów dalekomorskich „Mewa", stracił jednego członka swej załogi, 20-letniego M. Musielaka, którego wzburzone fale zmyły z pokładu. Był on synem polskiego górnika, pracującego w Limburgii.

Paryż przygotowany na przyjęcie króla Belgii

Paryż, 12. X. (PAT). Paryż przygotowuje się na przyjęcie króla belgijskiego Leopolda III oraz księżny Piemontu, którzy w środę przed południem przybywają do Paryża, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika króla Alberta. Pomnik ten wzniesiony został na skraju Placu Zgody u wybrzeża Sekwany, w miejscu, gdzie w czasie wystawy międzynarodowej znajdowało się jedno z dwóch głównych wejść wystawowych. **Pomnik przedstawia króla Alberta na koniu, spoglądającego ku ogrodom Tuillerie.**

Prasa paryska wypełniona jest artykułami powitalnymi pod adresem króla Belgii i wspomnieniami z czasów wojny światowej o Albercie królurycerzu.

Pewne rozczarowanie wywołała wiadomość, że córce króla Alberta, a małżonce włoskiego następcy tronu, nie będzie towarzyszył do Paryża książę Piemontu. Tym nie mniej cała prasa paryska zamieszcza na powitanie ks. Piemontu gorące artykuły i odezwy. Wielkie zadowolenie wśród ludności Paryża wywołała wiadomość, że wraz z królem Leopoldem przybędzie do Paryża córeczka króla, księżniczka Józefina Charlotta.

Z szerokiego świata

NEUE FREIE PRESSE — TYLKO WYDANIE PORANNE. Neue Freie Presse, która w okresie przed Anschlussem cieszyła się dużą poczytnością i wychodziła w dwóch wydaniach wieczornym i porannym, wychodzi obecnie tylko w wydaniu porannym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NACZELNEGO REDAKTORA „PRAGER TAGEBLATT". — Naczelny redaktor „Prager Tageblatt" dr Thomas z małżonką usiłował pozbawić się życia przez zażycie trucizny. Przyczyną tego desperackiego kroku jest depresja, jaką dr Thomas przeżył w związku z ostatnimi wydarzeniami i możliwość zawieszenia dziennika wychodzącego w Pradze od 63 lat. Stan obojga jest beznadziejny. „Prager Tageblatt" zajmował stanowisko antyhitlerowskie.

Nowiny katolickie

NOWY KONSYSTORZ PAPIESKI.

Rzymski korespondent berlińskiej „Germanii" donosi z Rzymu, że pojawiły się tam pogłoski o zwołaniu nowego konsystorza, a to dla ogłoszenia nowych kardynałów. Zwołanie konsystorza miałoby nastąpić po powrocie Ojca św. z Castel Gandolfo, tj. z końcem października. Kolegium kardynalskie składa się obecnie z 64 kardynałów. 35 z nich jest narodowości włoskiej, a 29 jest nie Włochów.

Z czerwonego piekła

MATKA JEST DZIŚ NAUCZYCIELEM RELIGII W SOWIETACH.

W Rosji Sowieckiej wszelkie praktyki religijne muszą się odbywać właściwie potajemnie. Publicznie odprawiane nabożeństwa należą już od dawna do rzadkości. Szkoła sowiecka rozpowszechnia w kołach młodzieży nauki ateistyczne. Taka sytuacja trwa już od lat dwudziestu. Mimo to jednak sami wrogowie religii przyznać muszą, że życie religijne w Sowietach nie zamiera a przeciwnie pulsuje intensywnie i że nawet wśród przedstawicieli młodego pokolenia, którzy opuszczają mury szkół bezbożnych bardzo wielu jest wierzących. — Któż zapoznał ich z prawdą religijną? Liczba kapłanów w Sowietach coraz bardziej maleje; znajdują się oni bądź w więzieniach bądź na wygnaniu, bądź też muszą się ukrywać przed władzami bolszewickimi. Taki sam los jest udziałem nauczycieli, których się podejrzewa o mniejszą lub większą sympatię do religii. A jednak wiele, bardzo wiele dzieci sowieckich zna elementarne zasady wiary chrześcijańskiej, odmawia pacierze itd. Rolę nauczyciela biorą na siebie potajemnie matki, babki i dziadkowie dzieci. Nauczycielem religii jest dziś w Rosji Sowieckiej przede wszystkim matka.

Wiadomości z kraju

Kursy dla członkiń zarządów K. S. K.

Katolicki Związek Kobiet, centrala krajowa kobiecych organizacji Akcji Katolickiej kładzie w pracy swej duży nacisk na kursy zamknięte dla członkiń Zarządów poszczególnych diecezjalnych stowarzyszeń. W roku bieżącym zorganizowano osobne kursy w poszczególnych metropoliach. — Pierwszy taki kurs odbędzie się w dniach 12—17 b. m. dla **metropolii lwowskiej w** Brzuchowicach pod Lwowem. Wezmą w nim udział członkinie Zarządów KSK diec. lwowskiej, łuckiej, przemyskiej oraz diec. lubelskiej, choć nie należy ona do metropolii lwowskiej, została tu włączona ze względu na położenie geograficzne diecezji i łatwiejszy dojazd.

Drugi z kolei kurs obejmuje **diecezje metropolii warszawskiej**, a więc łódzką, płocką, sandomierską, siedlecką i warszawską, a także z tych samych względów, o których była mowa wyżej, diec. łomżyńską. Kurs odbędzie się w Chylicach pod Skolimowem w dniach 18—23 b. m. — **Dla metropolii krakowskiej** łączącej diec. częstochowską, kielecką, krakowską, śląską, tarnowską, miejscem kursu będzie Częstochowa. Czas kursu oznaczono na 24—29 bm. — **Metropolia gnieźnieńsko-poznańska**, a więc diecezje chełmińska, gnieźnieńska, poznańska i włocławska, zbiorą się w Gnieźnie w dn. 17—20 listopada b. r. — Ostatni kurs **dla metropolii wileńskiej**, t. j. diecezji pińskiej i wileńskiej (diec. łomżyńska została przydzielona do kursu metrop. warszawskiej), odbędzie się w Wilnie w dn. 23—30 listopada b. r.

Każdy kurs składać się będzie z 3 części: 1. konferencji duchownych, 2. wykładów — ujętych tak, by pobudzały do samokształcenia, 3. ćwiczeń praktycznych. W programie kursu szeroko uwzględnione są wskazania Synodu. Tematem konferencji duchownych będzie: Wiara, **środki jej rozwijania** oraz rodzaje modlitwy.

Wieczór ku czci ś. p. M. Zdziechowskiego

(KAP) We wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 20-tej Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich urządza w Domu Katolickim im. Piusa XI. wieczór poświęcony pamięci znakomitego myśliciela katolickiego i czołowego reprezentanta kultury polskiej w dobie współczesnej prof. Mariana Zdziechowskiego. Słowo wstępne wypowie p. St. Miłaszewski, prezes Zjednoczenia, referat n. t. „Ś. p. prof. Marian Zdziechowski jako pisarz i człowiek“ wygłosi redaktor St. Mackiewicz (Cat) z Wilna. W końcu ks. dyr. Władysław Lewandowicz M. I. C. opowie swoje „Wspomnienia Ucznia“.

Zgon prof. dra P. Gantkowskiego

We wtorek zmarł w Poznaniu ś. p. prof. dr Paweł Gantkowski. Ze zmarłym schodzi do grobu nie tylko jeden ze znanych społeczników lekarzy, ale również człowiek o olbrzymim zakresie zainteresowań, **współtwórca uniwersytetu poznańskiego, długoletni prezes** Akcji Katolickiej **i niezwykle czynny i ruchliwy człowiek na bardzo wielu polach pracy społecznej.**

Ch. Z. Z. na F. O. N.

W dniu 4 października br. na zebraniu członków Ch. Z. Z. w Państwowej Przetwórni Mięsnej w Dębicy w obecności delegata z Sekretariatu Okręgowego z Tarnowa zebrani jednomyślnie uchwalili tygodniowo jedną godzinę pracy na Fundusz Obrony Narodowej. Podając wniosek dobrowolnego opodatkowania się na F. O. N., podkreślili, że Ojczyźnie nie pomogą uchwały piękne i oklaski, ale zrozumienie jej potrzeb poparte czynem.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

Anglia formuje ochotnicze kadry kobiece

Po raz pierwszy chyba w ciągu całej swojej historii zajmuje się Anglia wojskowym wyszkoleniem kobiet. Niedawno temu rząd angielski opracował dokładny plan funkcji, jakie na wypadek wojny mają w zastępstwie mężczyzn spełniać kobiety. **W całym kraju mają być formowane ochotnicze kadry kobiece.** Na czele komisji werbunkowej stoi nie żaden jakby to się zdawało mężczyzna, lecz kobieta, i to wdowa po znanym liberale lordzie Reading.

Lady Reading postarała się przede wszystkim o nawiązanie kontaktu z klubami młodych panien, a także z chrześcijańskimi stowarzyszeniami młodych kobiet, aby zorganizować w pierwszym rzędzie

ODDZIAŁY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Lady Reading z domu Stella Charnaud pochodzi z bardzo skromnej rodziny zamieszkującej niegdyś londyńską dzielnicę ubogich. W siedemnastym roku życia objęła ona swoją pierwszą posadę w kancelarii adwokackiej, gdzie zaznajomiła się z wiedzą prawniczą. W kilka lat później, dzięki świetnej znajomości obcych języków dostaje ona się w charakterze sekretarki do Foreign Office. Miss Stella zaręcza się następnie z oficerem armii angielskiej, który ginie jednak w czasie wojny na polu bitwy. Gdy lord Reading zostaje zamianowany wice-królem Indii i poszukuje sekretarki dla swojej kancelarii w Delfi, zostaje mu polecona miss Charnaud. W krótkim po tym czasie zostaje ona kierowniczką sekretariatu swojego szefa, a w kilka miesięcy później żoną wice-króla Indii.

Ale ta intenzywna militaryzacja kobiet traktowana jest też i z innego punktu widzenia. Przeszkala się kobiece eskadry lotnicze, pod hasłem:

„TO CO POTRAFI AMY JOHNSON, POTRAFIĘ I JA“.

Ponieważ jednak przeważnie eskadry te składają się z kobiet zatrudnionych po biurach lub sklepach, które przez cały tydzień ślęczą nad maszyną, lub sterczą za ladą, toteż ich przeszkolenie lotnicze odbywać się może jedynie w czasie weekendów. Tak więc na lotniskach Romfordu w Essex widuje się u końca tygodnia niezliczoną ilość młodych kobiet uwijających się w białych kombinezonach. Dziewczęta z wielką pilnością szkolą się na mechaników i pilotów..

Jaki jest jednak zasadniczy cel wpajania kobietom tego entuzjazmu dla lotnictwa? Kobiety lotniczki istnieją wprawdzie już od dawna, wystarczy wymienić tylko dwa tak sławne w całej Anglii nazwiska, jak, Amelii Ehrhardt i Amy Johnson. W tym wypadku jednak nie chodzi o jakieś nadzwyczajne wyczyny lub zdobywanie nowych rekordów kobiecych, lecz o zwyczajne przeszkalanie patroli powietrznych, których działalność na wojnie nie będzie się ograniczać jedynie do służby poza frontowej, lecz rozciągać się będzie także i na front. Tak więc **popularne ostatnio hasło**

„KOBIETY NA FRONT“,

tak mało odpowiadające w zasadzie charakterowi i całemu ustrojowi kobiety, staje się już dzisiaj modne również i w starej konserwatywnej Anglii, jak gdyby powodzenie państwa na wojnie zależało jedynie tylko od oddziałów walczących na froncie i jak gdyby w głębi kraju nie czekały na pracę rąk kobiecych opuszczone przez mężczyzn warsztaty, szpitale, laboratoria czy fabryki, od których sprawnego funkcjonowania zależy w dużej mierze klęska czy zwycięstwo. **mf.**

Pod znakiem swastyki

CORAZ WIĘKSZA PRZEPAŚĆ MIĘDZY KOŚCIOŁEM A RZĄDEM NIEMIECKIM.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy wydało zakaz ozdabiania budynków rządowych z okazji świąt i uroczystości kościelnych. Ponadto urzędnikom zakazano brać udziału w tych uroczystościach. Władzom nie wolno wysyłać swych przedstawicieli na uroczyste Msze św., procesje lub na ingres biskupa.

Od Frontu Ludowego ku prawicy

Rząd Daladier'a w nowej sytuacji

Rząd premiera Daladier przebrnął szczęśliwie przez ostatnią debatę parlamentarną. Nie dzięki swoim „przyjaciołom" z Frontu Ludowego. Komuniści byli przeciw niemu, a socjaliści stawiali warunki. Najniespodziewaniej w sukurs przyszli mu przeciwnicy polityczni. Opozycja. Prawica i centrum. Im rząd premiera Daladier zawdzięcza swoje zwycięstwo, wyrażone nie tylko przez votum zaufania, ale i przez uchwalenie pełnomocnictw.

DALADIER PRZED PARLAMENTEM.

Trzeba stwierdzić, że wiadomość o pokojowym rozwiązaniu problemu czechosłowackiego, sprawiła ulgę całemu narodowi francuskiemu. Od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy. Francuzi nie chcą wojny. Uważają, że należy jej unikać za wszelką cenę. Nic też dziwnego, że premier Daladier pomagając Chamberlainowi nad pokojowym rozwiązaniem konfliktu, mógł być pewny, że jest w zgodzie z narodem. Że działa zgodnie z nastrojami francuskiego społeczeństwa.

Nie jednolicie akcję premiera Daladier oceniał parlament. Były wyłomy, ale niewielkie. Z akcji premiera Daladier niezadowoleni byli zasadniczo tylko komuniści. Ci wichrzyli. Zresztą nie tylko dlatego, że chodziło o Czechosłowację z jednej strony a hitlerowskie, wrogie komunizmowi Niemcy z drugiej strony. Opozycja komunistyczna była podyktowana wyłącznie względami taktycznymi. Chodziło przede wszystkim o zatarcie złego wrażenia, jakie zrobiło na społeczeństwie francuskim desinteressement Sowietów w sprawie Czechosłowacji. Desinteressement państwa, które uchodziło za najważniejszego sojusznika Czechów. Poza tym dochodziła tu obraza „osobista"... Komuniści nie mogli przeboleć, że ich przyjaciel, towarzysz Litwinow, nie był zaproszony do Monachium. Litwinow miał nawet złożyć w Paryżu „energiczny protest" — jak brzmi komunikat przeciw temu, że Sowiety pominięto w tak ważnym momencie. Nawet miał, na skutek tego, poddać w wątpliwość wartość sojuszu francusko-sowieckiego...

Trzeba przyznać, że dla Sowietów wytworzyła się przykra sytuacja. Pomocy Czechosłowacji nie dały. Sądziły jednak, że plątając się po konferencjach i „broniąc" Czechosłowacji — unikną kompromitacji i uratują jako tako swój prestiż. Francja i W. Brytania pokrzyżowały im plany. W tych warunkach dla ratowania własnego prestiżu komuniści francuscy musieli nadrabiać miną i „robić" opozycję premierowi Daladier, nawet za cenę kładzenia Frontu Ludowego na obydwie łopatki...

W najprzykrzejszej sytuacji znaleźli się socjaliści. Podobnie jak w wielu innych wypadkach. Komuniści przysparzają im dużo kłopotu. Są dla socjalistów bardzo niebezpieczni ze względu na łatwość przelicytowania się...

Wytworzyła się więc taka sytuacja, że socjaliści nie chcąc się dać przelicytować, gotowi byli nawet poświęcić rząd premiera Daladier. Sytuację uratowała jednak prawica i centrum. Poparła rząd. Była mu wdzięczna za uratowanie przed wojną i za mianowanie ambasadora przy Kwirynale. Ale nie tylko to zdecydowało o ich pozytywnym ustosunkowaniu się do premiera Daladier. Upadek rządu radykałów mógł pociągnąć za sobą powrót do władzy socjalistów. W interesie prawicy nie leżało więc pomagać socjalistom. Poza tym prawica szachując socjalistów i komunistów przez poparcie rządu Daladier tym samym wbiła jeszcze jeden gwóźdź do trumny Frontu Ludowego.

W NOWEJ SYTUACJI.

Wytworzyła się nowa sytuacja. Sytuacja wręcz paradoksalna. Między Frontem Ludowym bardzo zresztą nadszarpniętym w swej spoistości, a prawicą i centrum rozegrała się walka o utrzymanie rządu zbliżonego do Frontu Ludowego. Zmieniły się role. Obóz wrogów zmienił się w obóz „przyjaciół" i odwrotnie. Fakt powyższy nie mógł się odbić dodatnio na partiach lewicowych. W partii socjalistycznej powstały ostre walki wewnętrzne. Doszło nawet do dymisji sekretarza generalnego Faure, który jednak swoją dymisję cofnął. Ostatecznie postanowiono uporać się ze „wszystkimi problemami" na nadzwyczajnym kongresie partii, zwołanym na 25 grudnia.

Bałagan wytworzył się również w partii komunistycznej. Szereg czołowych prowincjonalnych działaczy nawet wystąpiło z partii, nie godząc się na jej politykę, szczególnie w sprawach zagranicznych. W Generalnej Konfederacji Pracy wzmogły się znowu tarcia i walki między socjalistami i komunistami.

Słowem, prawica i centrum zrobiły we wrogim sobie obozie dużo zamieszania. Mogą z tego powodu zacierać ręce...

Rząd zaś premiera Daladier zawdzięcza tej walce swój żywot i... pełnomocnictwa! Toteż wybrnąwszy z opresji chce je odpowiednio wykorzystać. Tymbardziej, że otrzymał je na czas nie długi, bo do połowy listopada b. r.

PLANY PREMIERA.

Pełnomocnictwa dotyczą odcinka gospodarczego. Z chwilą powstania rządu Daladier w obecnym jego wydaniu — problemy finansowo-gospodarcze należały do prac najważniejszych. Prace zostały przerwane przez nadchodzącą burzę europejską. Obecnie, gdy pokojowi nic nie zagraża, premier Daladier kontynuuje pracę nad planem odbudowy gospodarczej.

Plan ten nie jest jeszcze znany. Rząd, jak dotąd, ograniczył się do stwierdzenia, że nie zamierza przeprowadzić ani nowej dewaluacji franka ani nie zamierza wprowadzić kontroli dewiz.

Te wszystkie wewnętrzne wydarzenia zajmują naczelne miejsce w prasie francuskiej. Toczy się gorąca dyskusja. Z jej treści wynika jedno: społeczeństwo francuskie domaga się nie tylko zdecydowanych reform gospodarczych ale i politycznych. Coraz więcej głosów stawia pytanie, czy obecny francuski parlamentaryzm zdolny jest wyprowadzić Francję z chaosu w jakim się znalazła.

Stąd tęsknota za reformami, które by życie gospodarcze i polityczne doprowadziły do stanu równowagi.

K. T.

Przegląd prasy

Braki polskiej propagandy we Francji

Paryski korespondent „Gońca Warsz." pisze o „błędach naszej propagandy" we Francji w okresie walki o Śląsk Zaolzański.

„Dlaczegóż — pyta — we Francji odniesiono się z taką niechęcią do żądań polskich? Powodów jest kilka. Przede wszystkim ani koła polityczne, ani prasowe, ani opinia publiczna nie były w najmniejszej mierze poinformowane o historii sporu polsko-czeskiego.

Sprawa cieszyńska dzieliła Polskę i Czechosłowację przez 19 lat. Od 3 lat stosunki między Warszawą a Pragą były naprężone. Od sześciu miesięcy kwestia czechosłowacka trzymała w napięciu całą Europę. I naprawdę, było dosyć czasu, aby zainteresować opinię zachodnią naszym w tej sprawie stanowiskiem. Można było wykorzystać olbrzymią popularność Paderewskiego i przytoczyć jego protest z lipca 1920, w którym uroczyście stwierdza, że niewłaściwe załatwienie sprawy cieszyńskiej wykopało przepaść między dwoma narodami i społeczeństwo polskie nigdy nie uzna rozstrzygnięcia, sprzecznego z elementarnymi podstawami sprawiedliwości. — Można było zwracać uwagę na ustawiczny stan zapalny, jaki wytworzył się na Śląsku cieszyńskim.

Słowem, można by skutecznie przeciwstawiać się tej propagandzie, której zależało na wytworzeniu na terenie zachodnim przekonań niekorzystnych dla Polski. Takiej kontrakcji niestety, nie było. O prawach — Polski do kraju Zaolzańskiego nikt nad Sekwaną nie miał pojęcia. I kiedy, na skutek rozwoju wypadków, po konferencji Chamberlaina z Hitlerem zarządzono mobilizację — we Francji — wszyscy, ale to wszyscy byli przekonani, że w chwili wybuchu wojny, (która wydawała się nieunikniona), Polska znajdzie się w obozie antyfrancuskim, uderzając — wraz z Niemcami na Pragę. O tych nastrojach, które wytwarzały się w stosunku do nas na skutek tych przekonań — lepiej nie pisać. Są to rzeczy więcej niż przykre.

Cóż w tym czasie robiła ambasada polska w Paryżu?

Czy O. Z. N. zastosuje się do wskazań ks. Prymasa?

Wileńskie „Słowo" komentując znany wywiad Ks. Prymasa w sprawie wyborów, pisze.

„Ksiądz kardynał mówi o kandydatach z jednej strony uczciwych, godnych, wierzących, z drugiej — o kandydatach wszelkich warstw społeczeństwa. Czy te kryteria są istotnie brane w rachubę przez decydujące o wyborach czynniki?, czy dzisiejszy filar Ozonu, pułk. Miedziński, i jego grupa, znani ze swego antyklerykalizmu naprawiacze, min. Poniatowski, którego poparciu zawdzięczają swą egzystencję wszystkie antykatolickie ludowe uniwersytety wiejskie, np. w Gaci, — reprezentuje właśnie grono, odpowiadające wymaganiom, stawianym przez ks. kardynała Hlonda z punktu widzenia Kościoła? Czy w stosunku do pewnych warstw społecznych nie został zastosowany prawdziwy bojkot?

Czy ta część Ozonu, której jasne i zdecydowane stanowisko katolickie w ostatnim parlamencie jest znane, — nie jest tępiona i odsuwana wszelkimi środkami od udziału w wyborach?

Po oświadczeniu ks. kardynała Hlonda wszystkie te pytania nasunąć się muszą każdemu wyborcy katolikowi. Dlatego ks. kardynał Hlond odwołuje się do członków zgromadzeń okręgowych, wyrażając przekonanie, iż decydować one będą o kandydatach na listy wyborcze jedynie na podstawie swego przekonania i sumienia. Gdyby tak nie było, to mogą powstać — jak mówi ks. kardynał — rozterki w sumieniu mas wyborczych i będą one odstręczane tym samym od urny wyborczej".

Czy Niemcy zgodzą się na „wspólną granicę" Polski i Węgier?

„Warsz. Dziennik Nar." pisze o sprawie Rusi Przykarpackiej:

„Po rozbiorze Czechosłowacji i utracie przez nią zdolności poważniejszego oporu, granica polsko-węgierska narzuca się sama przez się, jako zabezpieczenie obu tych państw przed naciskiem ekspansji niemieckiej. Terytorialne zetknięcie się Węgrów z Polską dałoby podstawy geograficzne do wytworzenia nowego systemu politycznego w tej części Europy, obliczonego na zagwarantowanie jej bezpieczeństwa i pokoju, nade wszystko zaś kładłoby kres wszelkim planom stworzenia na terenie Rusi Podkarpackiej „Piemontu" ukraińskiego.

Otóż — powiedzmy otwarcie — to wszystko nie leży w interesie polityki niemieckiej, która napewno woli, aby Węgry nie miały wspólnej granicy z Polską i aby sprawa Rusi Podkarpackiej załatwiona została w taki sposób, który dawałby możność wyzyskania jej dla dążeń niemieckich w kwestii ukraińskiej. Dlatego też sądzimy, że w tej sprawie „dotychczasowa linia polityki Rzeszy wobec Węgier" zastosowana nie będzie i że dyplomacja niemiecka nie będzie skłonna popierać przyłączenia Rusi Podkarpackiej do państwa węgierskiego.

Układy pomiędzy Czechosłowacją a Budapesztem w sprawie rewindykacji terytorialnych Węgier są już w toku, do postawienia jednak sprawy Rusi Podkarpackiej jeszcze nie doszło. Widocznie sytuacja uległa zmianie, skoro Węgrzy — jak donosi prasa — zamierzają ująć ją nie w formie żądania bezpośredniego zwrotu tego terytorium, ale ograniczają się do domagania się udzielenia ludności Rusi Podkarpackiej całkowitej swobody stanowienia o swoim losie.

Taki obrót rzeczy świadczy o tym, że sprawa napotyka na trudności nie tylko w Pradze".

O. Z. N. i katolicyzm

„Dziennik Poznański" zamieszcza następujący list jednej ze swoich czytelniczek:

„Czytałam wczoraj, że w Warszawie na wielkim wiecu O. Z. N. zasiadał w prezydium zebrania znany i wybitny aktor polski Józef Węgrzyn. Odczytywał on nawet rezolucje. Zapisałam się swego czasu do O. Z. N. z wiarą, że należy się jednoczyć, a poza tym, że wstępuję do grupy politycznej, służącej ideałom katolickim. Niestety! Cóż mam teraz sobie myśleć, gdy O. Z. N. oddaje na swych publicznych wystąpieniach głos człowiekowi, który brał ślub w kościele narodowym. Dla pana Węgrzyna to kwestia jego sumienia, ale dla szerokich mas katolickich to rzecz niedopuszczalna, aby właśnie on przedkładał publicznemu zebraniu O. Z. N. rezolucje do przyjęcia".

„Wiemy — zauważa „Dziennik Poznański" — że znajdą się ludzie, którzy list ten zbagatelizują. A jednak z takich drobnych nieraz ocen składa się to, co nazywamy opinią publiczną. Niechże O. Z. N. tej opinii nie lekceważy. Wszak chodzi o rzecz tak wielką jak zjednoczenie narodu".

Dyskutujemy o szkole

Dr Leon Rymar

Rozbudowa szkolnictwa zawodowego
koniecznością społeczną i państwową

II. Rozbudowa szkolnictwa zawodowego technicznego, tak szeroko pomyślana przez nowy ustrój szkolnictwa, wymaga nie tylko wybitnych sił pedagogicznych, ale również olbrzymich środków materialnych, z czego twórcy nowego ustroju nie zdawali sobie w pełni sprawy. I dlatego już dziś widzimy, że tysiące młodzieży po szkole powszechnej czy gimnazjum ogólnokształcącym, nie mogą znaleźć się w tych szkołach zawodowych z powodu braku miejsca. Czteroletnie Gimnazjum Techniczne jest za szeroko rozbudowanym tworem i bardzo drogim. Wykształcenie bowiem ucznia Gimnazjum Technicznego kosztuje oczywiście więcej, niż wykształcenie ucznia gimnazjum ogólnokształcącego. Toteż występuje obecnie dążność do zakładania szkół i gimnazjów mechanicznych trzech-letnich, opartych na niższej podbudowie, to znaczy na drugim stopniu organizacyjnym szkoły powszechnej. Jeśli zatem chodzi o wykształcenie fachowe, to powinno ono, o ile możności, trwać jak najkrócej, skoro i życie obecne tego wymaga. Nie stać nas narazie na długie przygotowywanie człowieka do pracy. Dalekim jest jeszcze czas, w którym trzeba będzie przesuwać granice wieku wykształcenia przed pójściem do zawodu. Zamiary twórców ustroju szkolnego, aby każdy fachowiec zdobywał wiedzę swoją w szkole, pozostanie na długie lata w sferze marzeń i to tym bardziej, że doszkolenie zawodowe osiągnąć może i człowiek praktyki, przez korzystanie z należycie zorganizowanych kursów dokształcających, mistrzowskich i specjalnych.

A tymczasem życie gospodarcze woła o dopływ sił kwalifikowanych. Szkoły zawodowe są w stanie dostarczyć co najwyżej 1/10 części liczby kandydatów, poświęcających się rzemiosłu. Przypływ bowiem roczny kandydatów rzemiosła wynosi 40—50 tysięcy, według oceny sfer zainteresowanych. Olbrzymia większość tych młodych ludzi nie jest w stanie, ze względu na ciężkie obecne warunki materialne, kształcić się w gimnazjach zawodowych. Te zresztą nie są w możności pomieścić wszystkich kandydatów, skoro znowu według obliczeń dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych p. Sikorskiego, z powodu braku wolnych miejsc zaledwie 20% ogólnej liczby chłopców, pragnących się kształcić zawodowo w gimnazjum mechanicznym, znalazło się w tej szkole.

Aby jednak młodzieży zwłaszcza wiejskiej, która najbardziej odczuwa swą krzywdę z powodu niemożności kształcenia się w dzisiejszym stanie rzeczy, a następnie ogromnego ubóstwa wsi, dać możność zatrudnienia w przemyśle, zwłaszcza na terenie C. O. P., powstawać tam będą, obok już istniejących, niezawodnie dalsze szkoły niższego typu (rzemieślnicze) a także zakładać się je będzie i w innych ośrodkach przemysłowych. Najbardziej pożądanym typem tego rodzaju byłyby szkoły fabryczne, które dają bezpośrednio zatrudnienie, a które mogły by wykształcić pracownika odpowiednio do swych potrzeb, idąc za wzorem zagranicy (Zeiss, Krupp).

Wszystko to jednak nie dokona się w krótkim czasie. Czyż wobec tego należy zrezygnować z rozbudzonego w społeczeństwie dążenia do kształcenia zawodowego? Odpowiedź na to trudna. Głową muru nie przebijesz — powiada przysłowie. Ale co ma robić młodzież, która nie chce iść do gimnazjum ani do liceum ogólnokształcącego, nie widząc żadnej dla siebie korzyści z ich ukończenia? Niestać ich bowiem po tym na dalsze studia techniczne czy inne. Jest to tragedia, którą przeżywają dzisiaj tysiące młodzieży i tyleż rodziców.

KSZTAŁCENIE U MISTRZA.

Wobec niemożności dla mnóstwa młodzieży, zwłaszcza tej, po szkole powszechnej, znalezienia miejsca w szkole zawodowej technicznej, pozostaje jedyna droga wykształcenia u mistrza czy we fabryce. Ale i tu droga dla wielu jest zamknięta. Dlaczego — zapyta ktoś? Z prostych względów... Mistrz, czy fabryka, przyjmujący chłopca na naukę, musi mu tę naukę dawać nie tylko bezpłatnie (poza kilku zawodami, gdzie mistrz ma prawo pobierać zapłatę za niszczenie materiału), ale co gorsza musi go ubezpieczyć na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków, a nad to musi od samego początku ucznia wynagradzać, choć właściwie uczeń, czyli tzw. terminator, prawie nic jeszcze nie umie.

Czyż nie słusznym byłoby, aby mistrzów czy fabryki zwolnić od tych obowiązkowych ciężarów, które zniechęcają ich do kształcenia fachowców w swoich warsztatach? A skoro na mocy ustawy uczeń musi być ubezpieczony, niech koszta tego ubezpieczenia pokrywają rodzice albo, jeśli uczeń jest wyjątkowo biedny, jakieś specjalne, na ten cel stworzone, fundusze społeczne czy państwowe.

Pożądanym było by zatym, aby nie było ograniczeń zbyt wielkich co do przyjmowania odpowiedniej liczby uczniów, jak to ma miejsce dotychczas. Odnośne władze, w uwzględnieniu społecznej wartości wykształcenia zawodowego, dla dostarczenia społeczeństwu sił fachowych, odpowiednio przygotowanych, powinny liberalniej traktować tę sprawę z powodu trudnego położenia młodzieży, a zwłaszcza zdobytych doświadczeń, które dowodzą, że wrazie nieprzygotowania odpowiednich zastępów sił kwalifikowanych, musi samo Państwo wysokim nakładem kosztów dokształcać bezrobotnych niekwalifikowanych. Tak jednak szkoleni kandydaci nie mogą osiągnąć tego poziomu wykształcenia zawodowego, jakie daje normalne przygotowanie do zawodów. Wskazanym było by też, aby pójść jeszcze dalej i mistrzom zatrudniającym, a więc kształcącym większą liczbę uczniów zapewnić nawet pewne ulgi podatkowe. Takie postawienie sprawy zachęciłoby ich z pewnością do ponoszenia trudów, związanych z wychowaniem kandydata dla danego zawodu. Trzeba by się wreszcie zastanowić czy nie należałoby wprowadzić płatności nauczania u mistrzów i we fabrykach. W tym wypadku Izby Rzemieślnicze lub inne władze musiałyby jednak określić, którym warsztatom rzemieślniczym czy fabrycznym wolno pobierać opłatę za naukę.

Podkreślić przy tym należy równoległość nauki w szkole zawodowej i nauki u mistrza. Uczeń szkoły zawodowej po jej ukończeniu, i uczeń po praktyce u mistrza i pomyślnym ukończeniu szkoły dokształcającej, zdają egzamin przed odpowiednią komisją i uzyskują dyplomy czeladnika, zupełnie równorzędne i równoznaczne w życiu zawodowym.

W dzisiejszych trudnych warunkach finansowych Państwa ta droga, prowadząca do uzyskania należytych sił fachowych w rzemiośle i przemyśle i w odpowiedniej liczbie, jest najprostszą i najtańszą.

Kształcenie się w prywatnym warsztacie ma pewne ujemne strony, ale zarazem i pewne dodatnie, jeśli idzie o praktykę u dobrego mistrza lub w zakładzie fabrycznym. Spotkać się można nieraz ze zdaniem wśród fachowców, że szkoła nie jest w stanie tak dobrze przygotować ucznia do pracy, jak to się dzieje u mistrza czy w zakładzie fabrycznym. Trudne na ten temat dyskutować. Stwierdzić tylko wypada, że zdanie takie słyszy się często z ust wybitnych inżynierów, Niezawodnie szkoła może dać wiele uczniowi, a tym więcej szkoła dobrze wyposażona i dobrze postawiona, czego mu nie da mistrz ani fabryka.

DOKSZTAŁCAJĄCE SZKOŁY ZAWODOWE.

Dlatego też od długich lat istnieją dokształcające szkoły zawodowe (t. zw. „wieczorówki"). Uzupełniają one pewne braki w wykształceniu ucznia, odbywającego praktykę u mistrza lub we fabryce. Stąd też w najbliższej przyszłości, a właściwie już obecnie, na ich barkach spoczywa większość pracy w przygotowaniu kandydatów do zawodów rzemieślniczych i przemysłowych.

Szkoła dokształcająca ma zatem uzupełniać i wyjaśniać wiadomości, które uczeń zdobywa u mistrza praktycznie i ugruntować je teoretycznie. Z tego więc wynika jasny wniosek, że władze gminne — bo ich to jest obowiązkiem w każdym większym mieście, gdzie jest rozbudowane rzemiosło lub przemysł — powiny dążyć do tworzenia wzorowych szkół dokształcających zawodowych. I trzeba je tak zorganizować, aby rozporządzały należytymi siłami nauczycielskimi, związanymi

---

Ś. p. Marian Zdziechowski

W środę 5 bm. zamknął na zawsze powieki śp. prof. dr Marian Zdziechowski, wybitny uczony, myśliciel i pisarz; jego zgon okrył głęboką żałobą, naukę i literaturę polską.

Odszedł mąż bez skazy, miłujący nade wszystko ideę i pracę dla niej, strawiwszy pół wieku na gorliwej służbie dla nauki. Przez długie i pracowite życie, przeszedł czysty, szlachetny, miłośnik Boga, niestrudzony Jego i Polski obrońca.

„Zamilkł współczesny Skarga!" — woła nad jego trumną Walerian Charkiewicz. Zmarł rycerz bezkompromisowo walczący z trucizną komunizmu, w obronie kultury chrześcijańskiej.

Urodził się on w roku 1861, w kresowym maj. Nowosiółki, szkołę średnią ukończył w Mińsku, a studia uniwersyteckie rozpoczął w Petersburgu. — W roku 1887 wydał pierwszą swą pracę p. t. „Mesjaniści i słowianofile", przełożoną na język rosyjski. W tym roku osiedlił się w Krakowie i uzyskał doktorat filozofii. Tutaj też habilitował się i otrzymał „veniam legendi"", z zakresu literatury czasów nowszych.

Niedługo po tym wykłada już jako profesor zwyczajny i dostaje nominację na członka-korespondenta, a następnie na zwyczajnego członka Polskiej Akademii Umiejętności. A kiedy na murach prastarej Almae Matris Jagiellonicae powiewała żałobna chorągiew, w niejednej sali, budziło się echo głosu tego, który już odszedł, który dawniej rzucał gorejące ziarna wiedzy w umysły słuchaczy.

Po wskrzeszeniu Uniwersytetu Wileńskiego objął tam katedrę literatury powszechnej. Na tej pracy trawił czas aż do pójścia w stan spoczynku.

Czym był dla nauki polskiej, czym był dla wiedzy — oto pytania, na które odpowiedź daje jego spuścizna literacka i publicystyczna. Liczy ona ponad 160 rozpraw na najróżnorodniejsze tematy, nie licząc drobnych artykułów i drobnych krytyk.

Śp. Marian Zdziechowski był gorliwym i głębogo wierzącym katolikiem, zajmującym się wiele zagadnieniami z dziedziny religii. Wielkie dzieło p. t.: „Romantyzm i pesymizm a podstawy chrześcijaństwa" — poświęcił t. z. modernizmowi pewnych pisarzy katolickich zachodu. Sprawdzianem jego gorącej wiary może być fakt, że w okresie świąt Wielkiej Nocy z Wilna przybywał do Krakowa, a podczas „triduum" t. j. w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę, można go było spotkać w bocznej kaplicy katedry, jak pochylony nad mszałem łacińskim asystował duchowo wszystkim obrzędom.

Ruchliwy umysł zmarłego nie ograniczał się tylko do problematów związanych z nauką czy religią. Równie żywo interesował się życiem politycznym. Był przecież jednym z bojowników o przywrócenie Węgrom historycznych granic i pogłębiał jako prezes Tow. Polsko-Węgierskiego, przyjaźń łączącą oba narody. Po przewrocie majowym marsz. Piłsudski wysunął jego kandydaturę na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mimo, że śp. Marian Zdziechowski był gorącym „piłsudczykiem" godności tej nie przyjął, a w następny latach miał odwagę protestować przeciwko niektórym posunięciom regime'u sanacyjnego.

Po ustąpieniu z katedry wileńskiej oddał się całkowicie pracy literackiej i publicystycznej wypełniającej schyłek jego życia.

Pogrzeb śp. Mariana Zdziechowskiego był jedną wielką manifestacją. Manifestacją na cześć Człowieka w pełnym tego słowa znaczeniu, który miał serce wiecznie młode, pełne zapału zdolne do uniesień pochwały, czy oburzenia... Miłość i prawda — oto dwie cechy duszy śp. Mariana Zdziechowskiego. I choć w ostatnich dniach może skłonił się ku pesymizmowi, dając mu wyraz w pracy p. t. „Początek końca", udręczony świadomością, że dziś górę bierze brutalność — jednak był to pesymizm twórczy a jego umysł czerpał ciągle ze źródła prawdziwego optymizmu, jakim jest nauka Kościoła.

Odszedł od nas niestrudzony poszukiwacz i herold prawdy, pojmujący swe zadania jako apostolstwo, człowiek prawy i wzniosły. Trafnie określają go słowa A. Grzymały-Siedleckiego:

„Ewangelia militans ucieleśniła się w tym człowieku o skromnym wyglądzie. — I tylko oczy gorejące bólami, tylko ta czaszka, wzięta w spadku po przodkach, którym misiurka przyrastała do głowy, — nawodziły zrozumienie i wyjaśnienie, skąd taka bujność krwi w tym ostatnim z Krzyżowców".

JERZY KAŁAMACKI.

i z życiem praktycznym i z teorią. Naturalnie szkoły te winny być przeznaczone tylko i wyłącznie dla uczniów, pracujących w rzemiośle czy przemyśle.

Ale i tu występuje kwestia uposażenia. Opowiadał mi dyrektor takiej szkoły dokształcającej, że uprosił bardzo dobrego fachowca-rzemieślnika na wykładowcę. Kiedy przyszła wypłata wynagrodzenia tenże dyrektor wręczył mu honorarium, zapytał go mistrz: „Czy to jest wynagrodzenie za dwie godziny nauki?". „Nie, Panie Mistrzu! — rzekł dyrektor — to jest wynagrodzenie za jeden miesiąc nauki". „Wobec tego ja Panu Dyrektorowi dziękuję za zaszczyt uczenia w Pańskiej szkole. Ja się przecież nie mogę kompromitować i deklasować, bo mój czeladnik zarabia znacznie więcej za taki sam czas, a ja, spędzając ten czas w swoim warsztacie, zarobię cztery razy więcej za godzinę. To mi się nie opłaca".

I odszedł. I trudno się dziwić. Od każdego nauczyciela wymaga się poświęcenia dla idei, ale poza tym od nikogo w społeczeństwie nie żąda się, by pracował za marne wynagrodzenie a tylko dla idei. Na każdym kroku domaga się i Państwo i społeczeństwo tego poświęcenia od nauczyciela a nawet wtedy, jeśli on tylko przypadkowo na wielką prośbę stanie się pedagogiem, ot jak w tym wypadku.

Szkoły dokształcające spełnią dopiero wtedy swoje zadanie, jeżeli nauczyciele i instruktorzy fachowcy otrzymają należyte wynagrodzenie za swoją pracę. Na ten cel pieniądze znaleźć się muszą tak, jak znajdują się na wiele niepotrzebnych rzeczy.

W takim rozwiązaniu sprawy wykształcenia zawodowego jest jedyne wyjście z ciężkiego położenia młodzieży, która nie mogła dziś i nie będzie mogła też jutro znaleźć miejsca w szkole z powodów, tak szeroko wyżej omówionych. Rzeczą czynników szkolnych, odpowiedzialnych za przygotowanie dla życia gospodarczego odpowiedniej ilości sił fachowych, jest wziąć w ręce inicjatywę, która w tym wypadku będzie na miejscu. Nie można czekać na inicjatywę społeczną, gdy czas nagli, bo ona jest u nas bardzo powolna a w dodatku często przez biurokratyczne postępowanie hamowana.

Wiadomości sportowe

Cracovia protestuje przeciwko przegranej z Warszawianką

(t) **Jak się dowiadujemy, Zarząd KS Cracovii wniósł protest do Zarządu Ligi przeciwko wynikowi meczu niedzielnego Cracovia — Warszawianka, zakończonego przegraną Cracovii 0:2. Protest ten popiera tym, że sędzia tego meczu p. Strzelecki (ze Lwowa) niesłusznie nakazał powtórzenie przestrzelonego przez gracza Warszawianki Pirycha rzutu karnego, z powodu rzekomego wybiegu w czasie wykonywania tego rzutu przez jednego z graczy Cracovii. Okazało się bowiem, że tym wybiegającym był nie gracz Cracovii, ale Warszawianki. Powtórzenie tego rzutu przyprawiło Cracovię o utratę drugiej bramki i wpłynęło na drużynę krakowską deprymująco.**

Zakończenie jeździeckich mistrzostw Polski

We wtorek zakończone zostały w Bydgoszczy **VIII. jeździeckie mistrzostwa Polski** finałem wszechstronnego konkursu konia wierzchowego. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył rtm. **Mossakowski**, 2) por. Wojciechowski, 3) rtm. Rylke.

W konkursie szybkości o mistrzostwo miasta Bydgoszczy zwyciężył por. Dilwin. Konkurs ten był niesłychanie ciężki i obfitował w liczne wypadki.

Tryumfatorami we wszystkich mistrzowskich konkurencjach zostali definitywnie: w skokach przez przeszkody — **por. Skulicz**, w konkursie ujeżdżania — **kpt. Radzikowski**, w konkursie wszechstronnym konia wierzchowego — rtm. **Mossakowski**.

STU KANADYJSKICH HOKEISTÓW W EUROPIE.

W ubiegłym (1937/38) sezonie hokeja lodowego czynnych było w różnych krajach Europy ponad stu Kanadyjczyków. Najwięcej Kanadyjczyków (82) grało w klubach angielskich. Poza tym w klubach szwajcarskich grało 5 Kanadyjczyków, belgijskich i holenderskich po 4-ch, we francuskich, włoskich i czechosłowackich — po jednym. Także czynni byli w większej liczbie hokeiści kanadyjscy w klubach niemieckich, liczby ich jednak nie ustalono.

Udział Kanadyjczyków w zespołach europejskich oczywiście daje wyniki. Toteż nie można się dziwić, że np. Anglia, w której było aż tylu doskonałych hokeistów jest najlepszą w Europie i śmiało może konkurować z zespołami hokejowymi Kanady. — W Polsce wzorujemy się tylko na naszych mistrzach hokeja, toteż i wyniki ogólne mamy słabsze.

Zażydzenie rzemiosła

Wprawdzie dziś się mówi o zażydzeniu rzemiosła, ale nie zawsze zdajemy sobie sprawę z jego rozmiarów. Tymczasem cyfry donoszą, że w niektórych działach zażydzenie jest olbrzymie. Dla ilustracji przytaczamy cyfry dotyczące zażydzenia w obrębie trzech Izb Rzemieślniczych: krakowskiej, kieleckiej i lwowskiej.

Na terenie Krakowskiej Izby Rzemieślniczej:

	Polaków	żydów
szklarzy	47	151
bieliźniarzy	4	106
czapników	6	83
gorseciarek	7	67
kuśnierzy	123	239
szczotkarzy	12	46
krawców	1355	1647
blacharzy	181	273
złotników	10	30
zegarmistrzów	51	227
cholewkarzy	25	230

Na terenie Kieleckiej Izby Rzemieślniczej:

	Polaków	żydów
krawców	657	3897
cholewkarzy	30	267
szklarzy	17	171
malarzy	196	335
tokarzy	10	72
czapników	3	331
kuśnierzy	5	164
szczotkarzy	8	90
blacharzy	112	357
zegarmistrzów	31	256
cukierników	88	248
piekarzy	379	761
rzeźników	581	1036
garbarzy	15	141
gorseciarzy	—	11

Na terenie Lwowskiej Izby Rzemieślniczej:

	Polaków	żydów
szklarzy	29	212
blacharzy	125	578
jubilerów i złotników	29	102
zegarmistrzów	39	358
cholewkarzy	21	201
piekarzy	309	758
fryzjerów	481	643
czapników	25	209
kuśnierzy	113	357
tapicerów	44	105

„WYCHOWANIE FIZYCZNE, CZY SPORT REPREZENTACYJNY?" Oto tytuł rozmowy, jaką w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 17.50 przeprowadzą, dyr. działu WF p. Władysław Sikorski z mgr. Juliuszem Szymańskim przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OKR. ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ. Doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej, odbędzie się w dniu 16 b. m. w lokalu Polskiej YMCA, przy ul. Krowoderskiej 8, o godzinie 9.30 w pierwszym terminie, ewentualnie o godzinie 10-tej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków.

Radio

W CAŁYM KRAJU KOMITETY RADIOFONIZACJI. Akcja tworzenia oddziałów Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju idzie szybkimi krokami. Oznacza to również szybkie rozpowszechnianie po całym kraju odbiorników radiowych, a więc przysparzanie radiofonii polskiej abonentów i słuchaczy. Okazuje się, że w ciągu miesiąca września r. b. Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zorganizował 12 oddziałów: w Grodnie, Ostrołące, Przemyślu, Sandomierzu, Brwinowie, Błoniu, Komorowie, Milanówku, Leśnej Podkowie i Żyrardowie. Niezależnie od wyliczonych utworzono szereg oddziałów na terenach rozgłośni regionalnych, a mianowicie: na terenie Rozgłośni Poznańskiej — 4 oddziały: w Kaliszu, Wronkach, Jarocinie i Szamotułach; na terenie Rozgłośni Wileńskiej — 3 oddziały: w Smorgoniach, Podbrzeziu i Rzeszy; niezależnie od tych odziałów zorganizowano na tym terenie 11 pododdziałów przy zarządach gminnych; na terenie Rozgłośni Toruńskiej S. K. R. K. nawiązał kontakt z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży na Pomorzu.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 14 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 7.45 Gimnastyka; — 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla młodzieży; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa; — 16.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Piosenki; 16.50 „Instynkt społeczny u ryb"; 17.00 Utwory muzyczne; 17.45 Skrzynka techniczna; — 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Teoria Einstelna", słuch.; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.35 Dziennik wieczorny; 21.00 Chór Polskiego Radia; 21.15 Transmisja z Filh. Warszawskiej; 22.30 „Literatura według recept „socjalistycznego realizmu"; 22.45 Muzyk rozrywkowa; 22.55 Przegląd prasy i ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze; 17.45 Dokąd jechać w święto; 17.50 Reportaż sportowy; 18.00 Utwory muzycznej; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Komunikaty sportowe.

Lwów, godz. 6.57 Audycja poranna; 8.10 „Godzina gospodyni"; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Gazetka informacyjna; 14.30 „Czarny Matwij", wyj. z pow.; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 17.45 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.50 Lokalny Teatr Wyobraźni: „Dług"; 22.45 Reportaż aktualny; 22.55 Audycja informacyjna.

Katowice, godz. 5.30 Wesoły montaż z płyt; — 6.30 program na dziś 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 „Na zakazanych drogach beskidzkich" — pogadanka; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 17.45 „Rok 1938 na Śląsku" — pogadanka; 17.55 „Co będziemy śpiewać" — audycja; — 18.15 „Jesienne pielęgnacje sadów" — pogadanka; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.45 Płyty; 22.55 Komunikat bieżący.

Programy stacyj zagranicznych: godz. 19.05 Lahti Koncert symfoniczny; 19.15 Sztutgart „Aida" — opera; 20.10 Berlin Koncert Beethovenowski; 20.30 Londyn Reg. Sonaty Beethovena; 21.10 Tallin Koncert symfoniczny; 21.30 Paris P. T. T. Festiwal Roussela.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA. Św. Edwarda Króla. Św. Edward był ostatnim królem anglosaskim. Troszczył się o dobro poddanych tak materialnie, jak i duchowo. Umarł 5 stycznia 1066 r.

Wschód słońca o godz. 5.56, zachód o godz. 16.48. Długość dnia 10 godzin 52 minut.

—x—

Kronika krakowska

KONFISKATA „PIASTA". Ostatni numer „Piasta" został skonfiskowany za artykuł wstępny.

ZARZĄDZENIE REKTORA U. J. Rektor U. J. prof. Lehr-Spławiński celem uniknięcia tarć między studentami narodowcami a żydami wyznaczył osobne ławki dla członków polskich Bratnich Pomocy. Podobne zarządzenie wydał rektor Akademii Handlowej.

PRZEKAZANIE WYDZIAŁOWI OŚWIATY ADMINISTRACJI BUDYNKÓW SZKOLNYCH. Agendy administracji budynków szkolnych, prowadzone dotychczas w zakresie działania Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego, przydzielone zostały do zakresu działania Wydziału Oświaty, Kultury, Sztuki i Propagandy.

WYSTAWA PRAC T. AXENTOWICZA w Domu Plastyków, Łobzowska 3, została przedłużona do 19 b. m.

DR DROBNER POZOSTANIE W WIĘZIENIU. Ze względu na zły stan zdrowia dra Drobnera, odbywającego trzyletnią karę więzienia, były czynione starania o przerwę w odbywaniu kary. Dr Drobner był badany przez dra Siedleckiego i dra Kaszyckiego. Dr Siedlecki stwierdził niedomagania sercowe, wymagające leczenia. Sąd załatwił wniosek o przerwaniu kary odmownie. Dr Drobner przesiedział do tej pory już 19 miesięcy.

STRASZNY WYPADEK POMOCNIKA STOLARSKIEGO. W stolarni przy ul. Zielnej 52 maszyna oberwała lewe przedramię 18-letniemu pomocnikowi stolarskiemu Karolowi Wierzbickiemu. Pogotowie ratunkowe przewiozło Wierzbickiego w stanie ciężkim na klinikę chirurgiczną.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA FURMANKĘ. We wtorek około godz. 14 u wylotu ul. Krowoderskiej i Basztowej samochód osobowy najechał na wóz jednokonny, powożony przez Szczepana Kuna z Bronowic Wielkich. Wskutek najechania koń został poważnie zraniony.

KRADZIEŻ PRZY UL. WILEŃSKIEJ. Do mieszkania Błażeja Karpicha przy ul. Wileńskiej 9, dokonano włamania i skradziono różne przedmioty wartości około 500 zł.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Antoni Brablec, l. 48, kierownik biura Dyrekcji Lasów Państwowych; śp. Stanisław Karwaj l. 49, portier.

Komunikaty

WIECZOR AUTORSKI. Cały kulturalny Kraków spotka się w sali błękitnej Domu Katolickiego na wieczorze autorskim p. t. „Droga Topolowy Most", który odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 18-tej. Udział biorą: Jerzy Bober, Jerzy Kalamacki, Tadeusz A. Kwiatkowski, Karol Wojtyła. Recytują: L. Jabłońska, J. Stwora.

ODCZYT O. I. M. BOCHEŃSKIEGO O. P. Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie" urządza w piątek 14 bm. o godz. 19 w sali 62 Coll. Nov. zebranie z odczytem O. I. M. Bocheńskiego O. P. prof. Angelicum, doc. U. J. na temat: „Współczesna myśl polska a katolicyzm".

WALNE ZEBRANIE BYŁYCH WYCHOWANKÓW SALEZJAŃSKICH, odbędzie się 16 b. m. w zakładzie im. ks. Al. Lubomirskiego w Krakowie, ul. Rakowicka 27. Celem zebrania będzie zreorganizowanie Krakowskiego Koła B. W. S. i wybór Zarządu zgodnie z nowym statutem. Zebranie poprzedzone zostanie nabożeństwem w kaplicy zakładowej o godz. 9.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 11 w lokalu "Pracy Polskiej" przy ul. Grodzkiej 40, II. p. oficyny.

TRAGIZM IDEOLOGII BUCHARINA. Dnia 16 b. m. o godz. 18, odbędzie się inauguracja roku w Naukowym Instytucie Katolickim, Pijarska 7. Odczyt p. t. „Tragizm ideologii Bucharina" wygłosi O. Bocheński O. P. doc. U. J.

—∾—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 13. X. „Gdzie diabeł nie może..."
Piątek, 14. X. „Korsarz".
Sobota, 15. X. „Gdzie diabeł nie może..."

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Druga młodość".
APOLLO: „Granica".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od. 8—14 października br. włącznie „San Francisco".
L. O. P. P.: „Maskarada". Wiliam Powel i Luiza Rainer.
MUZEUM: „Nowe przygody Tarzana".
PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik" i Złote kobietki".

List Nuncjusza papieskiego
do prof. Taubenschlaga

Nuncjusz papieski w Warszawie ks. Arcybiskup Ph. Cortesi wystosował do dra R. Taubenschlaga, prof. Uniw. Jag. następujące pismo:

Warszawa, 6 października 1938 r.

Szanowny i łaskawy Panie Profesorze!

Ojciec św. otrzymał list, w którym Mu Pan donosi o swoim nawróceniu na wiarę katolicką i w którym Pan wyraża uczucie synowskiego przywiązania dla Niego, jako dla Ojca wszystkich wiernych.

Jego Świątobliwość udziela Panu z całego serca błogosławieństwa apostolskiego, ja zaś z mojej strony jestem wyrazicielem Jego ojcowskich życzeń, aby Pan poznał piękno życia chrześcijańskiego w całej rozciągłości i doznał radości przyciągając swoim przykładem tych, których dotąd nie oświeciła Ewangelia, a którzy sercu pańskiemu są szczególnie drodzy.

Przykład Pański ma tym większe znaczenie, że pochodzi od znakomitego uczonego i badacza prawa, który jako członek słynnych kongresów, odbytych w Rzymie, miał sposobność ocenić, jak bardzo dobroczynnym dla wszystkich narodów jest wpływ prawa chrześcijańskiego.

Łączę, Panie Profesorze, wyrazy mego głębokiego szacunku wraz z zapewnieniem mego wysokiego poważania.

PH. CORTESI,
Arcybiskup, Nuncjusz apostolski

Nabożeństwo żałobne za bojowników o Śląsk Zaolz.

W środę o godzinie 9 w katedrze na Wawelu ks. Infułat dr Podwin, prałat-dziekan kapituły metropolitalnej, odprawił Mszę św. żałobną za tych, którzy padli w walce o Śląsk Zaolzański. Na Mszy św. byli obecni: Kapituła metropolitalna z ks. Biskupem drem **Rospondem**, wojewoda dr **Tymiński**, prezydent miasta dr **Kaplicki**, starosta grodzki dr **Wojnarowski**, płk. **Witożeniec**, płk. Madejski i inni.

* * *

W nabożeństwie żałobnym wzięła udział **bardzo szczupła ilość osób spośród krakowskiego społeczeństwa.** W związku z tym, od jednej z naszych Czytelniczek (p. A. C.) otrzymaliśmy pismo, w którym m. in. pisze:

„Zapewne, gdyby urządzono jakieś bezpłatne widowisko przy współudziale orkiestr, nie zabrakłoby nas, ale iść na nabożeństwo i pomodlić się za spokój dusz poległych bohaterów, — to nas nie ma.

Czy najrozmaitsze stowarzyszenia (a mamy ich dosyć) i szkoły nie powinny były wysłać delegacje ze sztandarami? Czy przedstawiciele wojskowości i innych władz nie mają rodzin, by i one wzięły udział w tej smutnej uroczystości?

Jesteśmy za wygodni, jest nam jeszcze dobrze i dlatego zapomnieliśmy już o dniach zgrozy!"

—:oOo:—

Sodaliski - nauczycielki w hołdzie Królowej Jadwidze

W niedzielę 16 bm., sodaliski-nauczycielki z całej Polski **złożą hołd świątobliwej Królowej Jadwidze,** którego pamiątką trwałą będzie drogocenny **kilim,** zakupiony ze składek pp. nauczycielek, zrzeszonych w sodalicjach mariańskich. Kilim ten, wykonany przez wytwórnię „Grot" według projektu prof. Procajłowicza, zdobić będzie stopnie wielkiego ołtarza w katedrze wawelskiej, w którego bezpośrednim sąsiedztwie spoczywają doczesne szczątki Królowej.

O godz. 9 odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Wawelu, w czasie którego kazanie okolicznościowe wygłosi wicepostulator beatyfikacji Królowej Jadwigi, ks. kan. Henryk Weryński. Delegatki z całej Polski odmówią modlitwę o rychłą beatyfikację „Pani Wawelskiej".

O godz. 11 odbędzie się w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary uroczysta akademia ku czci Królowej Jadwigi. Głównym punktem tej akademii będzie prelekcja prof. Un. Jag. dra Jana Dąbrowskiego. Dalsze punkty programu wypełnią produkcje chóru Towarzystwa Oratoryjnego, śpiew solowy, recytacje itd.

W związku z tym obchodem wyłonił się projekt, by zawiązać w Krakowie stały komitet, który by współpracował w różnych dziedzinach nad realizacją upragnionego wyniesienia na ołtarze Królowej Jadwigi.

Włamanie przy ulicy Straszewskiego

We wtorek około godziny 11 dokonano włamania do mieszkania Julii Jaskrowej przy ul. Straszewskiego 20. Trzech osobników wyważyło drzwi i skradło garderobę, wartości około 300 zł. W chwili gdy złodzieje wdziewali na siebie skradzioną garderobę, wróciła do mieszkania Jaskrowa. Jeden z napastników uderzył ją pięścią w głowę, tak że upadła na podłogę, po czym włamywacze chcieli uciec.

Na krzyk napadniętej nadbiegł posterunkowy i ujął napastników. Napastnikami okazali się wielokrotnie już karani za kradzieże Roman Bubak, Antoni Sikora, obaj z Białego Prądnika i Franciszek Sarga.

Skradzioną garderobę odebrano, a włamywaczy przekazano władzom sądowym.

—:oOo:—

STELLA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska, Stępowski).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam" (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Przygody Robin Hooda". W główn. rolach Errol Flynn i Olivia De Havillaud.
WANDA: „Profesor Wilczur". W rol. głównych: Kaz. Junosza - Stępowski, Elżbieta Barszczewska.
ŚWIT: „Indie mówią...", w gł. rolach: Sabu oraz Raymond Massey. Film w naturalnych barwach.

—oOo—

„HALKA" St. Moniuszki dana będzie przez Operę Krakowską w poniedziałek, dnia 17 bm.

—:oOo:—

Śmierć pod kołami samochodu

We środę o godz. 9 samochód ciężarowy przejechał w Łagiewnikach pod Krakowem Pawła Jasińskiego z Borku Fałęckiego. Pogotowie ratunkowe przewiozło Jasińskiego do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł z powodu ciężkich obrażeń ciała.

Zabił sublokatora w obronie ojca

Między Kazimierzem Skuzą a sublokatorem Józefem Grzesiakiem doszło w Borku Fałęckim w sierpniu b. r. do sprzeczki na tle zazdrości. W obronie ojca stanął 18-letni Czesław Skuza i dziewięciokrotnie ugodził nożem Grzesiaka. Grzesiak po przewiezieniu do szpitala krakowskiego zmarł tego samego dnia.

Czesław Skuza zasiadł w środę na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie i skazany został na 1½ roku więzienia.

W czasie rozprawy aresztowana została na sali rozpraw Wiktoria Skuzowa, której zeznania okazały się sprzeczne z zeznaniami, złożonymi w czasie śledztwa.

Wyodrębnienie przedsiębiorstw miejskich

Piekarnia Miejska oraz Rzeźnia i Targowiska Miejskie zostały wydzielone z centralnej administracji miejskiej w odrębne przedsiębiorstwa na zasadach, obowiązujących w miejskich zakładach użyteczności publicznej. Równocześnie uległy likwidacji dotychczasowe wydziały Zarządu Miejskiego Administracji Ogólnej i Aprowizacyjno-Targowy.

Podróżujmy Lotem

Pornografia płynie do Polski przez Gdynię

Donoszą z Warszawy, iż władze sądowo-śledcze zwróciły ostatnio uwagę na import rozmaitych wydawnictw pornograficznych, które — jak się okazało — sprowadzane są do Polski drogą morską. Przeważnie pochodzą one z Brazylii i krajów skandynawskich.

Z tego powodu zwrócona będzie baczna uwaga na załogi statków, przybywających do Gdyni, by nie dopuścić do szmuglu wydawnictw pornograficznych.

Adw. Zaczyński nie chce bronić mordercy ks. Streicha

W ostatnich dniach do Sądu Najwyższego wpłynęły akty sprawy dwukrotnie skazanego na karę śmierci komunisty Nowaka, sprawcy bestialskiego zamordowania ks. Streicha.

Sąd wyznaczył rozpatrzenie kasacji na dzień 20 grudnia b. r., mianując jednocześnie obrońcą z urzędu adwokata Wacława Zaczyńskiego.

Adw. Zaczyński złożył do sądu podanie o zwolnienie go z tego obwiązku, gdyż przekonania religijne i narodowe nie pozwalają mu pełnić w tym wypadku obowiązków obrońcy.

Nie wiadomo jednak, czy sąd zwolni adw. Zaczyńskiego.

Sygnatura: VI. Km. 1014/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie ul. Starowiślna Nr 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 listopada 1938 roku o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, sala Nr 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszki Judkiewiczowej, Stefana Judkiewicza, Marii Judkiewiczówny nieruchomości obj. lwh. 98 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XII Półwsie. Nieruchomość ta stanowi parc. gruntową Lkat 83/1 o pow. 3.648 m. kw. ma kształt nieregularnego wieloboku. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 29.184.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 21.888.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.918.40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 13, sala Nr 35.

Dnia 30 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek

Sygn. akt. III. Km. 863/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Dawid Ehrenreich w Katowicach, ul. Piłsudskiego 13.
Dłużnik: p. Salomon Klein w Tarnowie, ulica Lwowska 8.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 19 października 1938 r. od godz. 12-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Salomona Kleina w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 8, składających się z kos zwykłych szt. 3.000, wentylatorów kominowych 500, pił do drzewa 50, pił do drzewa średn. 500, piłek stolarskich 150, skrzyń gwoździ 200, bezpieczników do zamków 1.000, łopat blaszanych 2.500, wideł szt. 1.000, oszacowanych na łączną sumę 4.500 zł. — Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 października 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. Km. 1050/38.
Wierzyciel: Dr Stefan Herschta, adw. w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bochni Mieczysław Dzielski, mający kancelarię w Bochni, ulica Biała L. 17, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 października 1938 roku o godz. 10-tej w Bochni ul. Florys Nr. 15, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anny vel Hensche i Jakuba Bribraumów w Bochni, składających się z maszyny do szycia Veritas, kredens pokoj. długi, kredens pokoj. mniejszy, stół pokojowy, radio Phoriet, stolik pokoj. politurowany, kanapa z oparciem, lustro ścienne duże, 2 szafy pokoj. psyche jasna z lustrem i inne urządzenia domowe, oszacowane na łączną sumę zł 529.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Mieczysław Dzielski.

KAROL CONRAD 82

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Następnego dnia rano znów twierdził, że jest zupełnie zdrowy, choć twarz jego była szara jak niebo nad morzem przed wschodem słońca, jedynie oczy błyszczały podejrzanym ogniem.

Gdy szedł od namiotu ku motorówce, robił wrażenie człowieka zaskoczonego pierwszą lekką falą gazów trujących; zdawało się, umykał przed nią, goniąc resztkami sił, pragnął za wszelką cenę dotrzeć do łodzi, jak gdyby tylko tam mógł znaleźć ratunek.

Jane też czuła zmęczenie, łamanie w kościach, nużący ból w plecach i osobliwy ciężar w całym ciele; od czasu do czasu napadały ją dreszcze — jednym słowem wystąpiły wszystkie objawy charakterystyczne dla febry.

Solagu całą noc coś opowiadał przez sen, jeden tylko Solaha spał twardo i w ogóle wyglądał znośnie.

Dalsze zwlekanie z kuracją nie miało najmniejszego sensu, stawało się zresztą niebezpieczne.

Jane postanowiła już od tego rana zażywać chininę. Otworzyła apteczkę podróżną, dziwiąc się w duchu, dlaczego nie pomyślała o tym przy pierwszych oznakach niedomagania. Doświadczyła na sobie i na innych zbawiennego działania chininy.

Solaha poklepał po ramieniu przyjaciela i powiedział szczerząc zęby w uśmiechu:

— Zaraz febra pójść precz!

Solagu popatrzał na apteczkę z ufnością i wiarą.

— O, tak — potwierdził. — Biały proszek zaraz odpędzić febra precz.

— Biaburi, ty też będziesz zażywał chininę — oświadczyła Jane. Malaj potrząsnął głową.

— Biaburi jest zupełnie zdrów, o, pani. Biaburi nie ma gorączki.

— Wiem, że nie masz gorączki — odparła Jane — a jednak na wszelki wypadek zażyjesz chininy. Zrobisz to, jeśli ja mówię, że to jest potrzebne, prawda?

— Tak, o pani. Biaburi zrobi wszystko, co każesz.

Wyjęła szklaną rurkę z blaszanego pudła i od razu ją tknęło złe przeczucie — ampułka była podejrzanie ciężka.

Odkorkowała ją, starając się nie myśleć o niczym i nagle zrobiło jej się ciemno w oczach — w szklanej rurce zamiast chininy był zwykły piasek. Wysypała go na dłoń, jak gdyby jeszcze nie wierzyła w straszne odkrycie.

Z następną ampułką było to samo. Położyła je z powrotem do apteczki.

Upłynęło przynajmniej pięć minut, zanim uprzytomniła sobie sytuację.

Popatrzyła na Malaja. Odpowiedział jej spojrzeniem, z którego się domyśliła, że Biaburi zrozumiał, co się stało.

Solagu przewracał oczami, spoglądając z podświadomym przerażeniem na Jane i na Malaja. Poszarzał nagle, osunął się, otworzył bezradnie usta. Dolna warga opadła nadając twarzy wyraz bezgranicznej rozpaczy.

Jane nie przyszło do głowy, że to mogły być sprawki Lutjensa, chociaż znała mściwy charakter i była niemal pewna, że on nie daruje zniewagi. Nie chciała nikogo podejrzewać — w tym momencie uważała zamianę chininy na piasek za straszliwy żart jakiejś potwornej diabelskiej mocy.

Wiele rzeczy ukazało się teraz w innym świetle. Jakże naiwne i dziecinne wydały się jej myśli, z którymi płynęła do Rangho! Wtedy wyobraźnia rysowała jej romantyczny obraz: burza, huragan, biją pioruny; ona stoi obok Boba na pokładzie zagrożonego okrętu — jak to wszystko musiało wyglądać inaczej w rzeczywistości, skoro teraz stosunkowo drobny wypadek z chininą, gdy nie zetknęła się jeszcze z prawdziwym niebezpieczeństwem, omal nie przyprawił jej o utratę zmysłów. (Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.